Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133- 44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz 11 do 13
	z odnoszeniem	bez odnoszenia			
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.	

Rok XLIV **Kraków, sobota, dnia 24 kwietnia 1937 r.** **Nr 112.**

Gen. Franco nie chce rokować z czerwonymi

Londyn, 23. 4. (PAT). „Daily Mail" ogłasza wywiad swego korespondenta specjalnego w Salamance Randolfa Churchilla z gen. Franco. Na pytanie, czy sądzi, iż wojna może zakończyć się przy pomocy akcji pośredniczącej, — gen. Franco odpowiedział, iż dla niego zakończenie działań wo jennych — to zwycięstwo. Nie zgodzimy się na żadne rokowania ani kompromis. Na temat przyszłych stosunków swego rządu z Anglią, generał oświadczył: W tradycji leżą dobre i przyjazne stosunki z pana krajem, oczywiście wolelibyśmy, aby stosunki te nigdy nie zostały przerwane. Anglia nie może wątpić w szczerość tego naszego pragnienia. Interesy brytyjskie na Morzu Śródziemnym doskonale godzą się z interesami silnej Hiszpanii. W sprawie Ligi Narodów gen. Franco powiedział, iż Liga nie spełniła zadania, dla którego została stworzona i dla tego patrzy on sceptycznie na Genewę.

Na temat ostatnich operacyj na froncie Guadalajara, generał oświadczył: Propagan da prasy czerwonej szerzy swobodnie kłam stwa i fałszywe wiadomości. Wojska nasze posunęły się naprzód o wiele kilometrów utrzymują się na swych pozycjach. Błąd w interpretowaniu pewnego rozkazu danego jednej z kolumn w sprawie ewakuacji Brihuega, stał się przyczyną odwrotu tej kolumny i zmusił dowództwo do nakazania wyprostowania naszych pozycyj w pierwszej linii. Operacja ta zresztą dokonana została bez najmniejszego nacisku ze strony nieprzyjaciela. Muszę tu wspomnieć, że mała grupa ochotników, zbłądziwszy w nocy, wzięta została znienacka do niewoli. To właśnie nieprzyjaciel nazwał wielkim zwycięstwem. W zakończeniu generał powiedział: Madryt może być wzięty z godziny na godzinę. Nie chciałbym zgadywać, jak długo wytrzyma on jeszcze oblężenie.

355 samolotów stracili dotychczas czerwoni

Nowa ofensywa powstańców

Salamanka, 23. 4. (PAT). Komunikat oficjalny sztabu powstańczego z godz. 22 komunikuje: Na froncie aragońskim nieprzyjaciel usiłował atakować pozycje nasze pod Celadas, lecz został odparty, ponosząc duże straty. Setki zabitych zostało na przedpolu naszych okopów. 12 milicjantów przeszło na naszą stronę. Na froncie Soria 2 żołnierzy i 4 milicjantów zgłosiło się z bronią do naszych oddziałów. Na froncie biskajskim wspaniały pochód naszych wojsk po ostatnich sukcesach trwa nadal. Oddziały posuwają się doliną Aramayona. Zajęliśmy wsie Ibarra, Baraguel, Baradaeza, Santa Uguila oraz wzgórza Carrascain, Bostala, Posuzuen. Nieprzyjaciel poniósł duże straty w ludziach i materiale wojennym. Na tym odcinku przeszło do naszych oddziałów 10 milicjantów. Lotnictwo straciło dwa samoloty nieprzyjacielskie. Armia południowa: Rozmiary klęski, zadanej nieprzyjacielowi na odcinku Pennaroya, potwierdzają się. Pole bitwy dosłownie usiane jest zwłokami. Na jednym tylko odcinku Sierragrana naliczono ponad 300 zabitych. Nieprzyjaciel w czasie odwrotu porzucił dwa czołgi, pochodzenia rosyjskiego. Komunikat sztabu powstańczego donosi w zakończeniu, że oddziały rządowe w czasie 8-miesięcznych walkach straciły 355 samolotów, z czego 256 zostało strąconych przez lotnictwo myśliwskie, 16 przez artylerię przeciwlotniczą, a 56 samolotów zniszczono w czasie bombardowania lotnisk.

Madryt, 23. 4. (PAT). Spokój, jaki panował ostatnio na froncie madryckim, — w dniu wczorajszym został przerwany. Na atak powstańców na odcinku Usera wojska rządowe odpowiedziały natychmiastowym kontratakiem. W godzinach popołudniowych oddziały rządowe umacniały swoje pozycje.

Trzy parowce angielskie odeszły do Bilbao

St. Jean de Luz, 23. 4. (PAT). Trzy parowce angielskie „Standrock", „Hamsterley" i „Mac Gregor" z ładunkiem środków żywności odeszły wczoraj o godz. 23.20 do Bilbao.

Statki angielskie poddały się kontroli

Saint Jean de Luz, 23. 4. (PAT). Przed wyjściem z tutejszego portu, transportowce angielskie „Mc Gregor", „Hamsterley" i „Stenbrook" zostały zbadane przez oficerów-członków kontroli nieinterwencyjnej.

„Hood" odszedł śladem parowców

St. Jean de Luz, 23. 4. (PAT). W godzinę po odejściu transportowców angielskich, krążownik „Hood" opuścił port w St. Jean de Luz. W chwili gdy „Standrock", „Hamterley" i „Mac Gregor" wychodziły z portu, nawiązana została łączność pomiędzy pancernikiem „Hood" i kontrtorpedowcem „Faulkner". Możliwe jest, że również i kontrtorpedowce angielskie „Fortune" i „Forester" patrolujące wzdłuż wybrzeży baskijskich, zostały zawiadomione o wyjściu w morze statków handlowych. Odległość pomiędzy St. Jean de Luz a Bilbao wynosi około 70 mil morskich. Gdyby transportowce angielskie trzymały się w linii prostej, to jeszcze przed wschodem słońca winny przybyć do portu baskijskiego.

Angielskie statki przybyły do Bilbao

Londyn, 23. 4. (PAT). Z Bilbao donoszą, że dziś rano weszły do tamtejszego portu trzy angielskie statki z żywnością „Hamsterley", „Mac Gregor" i „Stanbrook".

„Problem naddunajski" zostanie zrealizowany

przy czynnym udziale Niemiec

Wenecja, 23. 4. (PAT). Agencja Stefani podaje następujący oficjalny komunikat z rozmów Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggiem: Mussolini i kanclerz Schuschnigg stwierdzili z wielkim zadowoleniem identyczność poglądów obu rządów i potwierdzili przy tej sposobności zasady, będące podstawą ich przyjaznych stosunków. Stwierdzili oni zwłaszcza raz jeszcze dodatnie rezultaty stosowania protokółów rzymskich odbywającego się w zupełnym porozumieniu z Węgrami i wyrazili wiarę, że współpraca ich posłuży do zacieśnienia węzłów przyjaźni między Włochami i Austrią. Wyrazili oni prócz tego pewność, że współpraca ta doprowadzi do wspólnego celu, którym jest stworzenie warunków do uregulowania „problemu naddunajskiego". Mussolini i kanclerz Schuschnigg są przekonani że uregulowanie to nie może być zrealizowane bez czynnego udziału Niemiec. Są oni również przekonani, że protokóły rzymskie, które stoją otworem również i dla innych państw naddunajskich, na warunkach, które zostaną ustalone w miarę możliwości, zarówno jak i układy zawarte w ubiegłym roku przez Austrię i Włochy z Niemcami, oraz wreszcie ostatni układ włosko-jugosłowiański, są zdolne zapewnić korzystny rozwój sytuacji w Europie centralnej za równo w interesie krajów, biorących udział w tych układach, jak i w interesie ogólnego pokoju Europy.

—x—

Zwycięstwo Rzymu — klęską Pragi i Paryża

Rzym, 23. 4. (PAT). Virginio Gayda stwierdza na łamach „Giornale d'Italia", że głównymi punktami obrad weneckich są sprawy następujące: 1) funkcjonowanie protokułów rzymskich, 2) stosunki włosko-austriackie w związku z niemiecko-austriackim układem z dnia 11 lipca 1936 r. oraz zeszłorocznymi układami niemiecko-włoskimi. 3) znaczenie i konsekwencje układów włosko-jugosłowiańskich, 4) sprawa restauracji dynastii habsburskiej w Austrii, 5) tendencje pewnych państw, zmierzających do odciągnięcia Austrii od orientacji politycznej, której podstawą są protokuły rzymskie, układy niemiecko-austriackie i układy niemiecko-włoskie.

„Giornale d'Italia" zauważa, że spotkanie weneckie stanie się szczególnie doniosłe ze względu na wyjaśnienie sprawy, omówionej w ostatnim punkcie. Jest bowiem rzeczą wiadomą — pisze Gayda — że Czechosłowacja pragnie skłonić Austrię do wejścia do systemu, mającego zastąpić rozpadającą się Małą Ententę. Jednakowoż deklaracje, złożone przez kanclerza Schuschnigga podczas niedawnej jego wizyty w Budapeszcie, oraz realistyczna ocena państwowych interesów Austrii wyłączają możliwość zmiany orientacji polityki wiedeńskiej w kierunku antyniemieckim oraz antywłoskim. Odmowne stanowisko Austrii wobec projektu nowego systemu politycznego, proponowanego przez Pragę i popieranego przez Paryż — konkluduje Gayda — będzie potwierdzeniem dotychczasowej linii polityki austriackiej.

Plenipotent ks. Windsoru żąda wycofania „Komentarzy do koronacji"

Londyn, 23. 4. (PAT). Adwokat księcia Windsoru Allen ogłasza, że zażądał, by wydawca książki pt. „Komentarze do koronacji" Geoffret Dennis wycofał ją z obiegu. Dennis w książe tej ostro krytykuje b. króla Edwarda VIII. Adwokat Allen oskarża Dennisa o zniesławienie i zapowiada, że jeżeli książka nie zostanie wycofana z handlu, to podejmie kroki prawne w stosunku do autora i wydawcy. Dennis jest pisarzem dość znanym, a przed niedawnym czasem był współpracownikiem sekretariatu Ligi Narodów.

Min. Beck o przyjaźni polsko-rumuńskiej

Bukareszt, 23. 4. (PAT). Minister spr. zagr. Beck udzielił wywiadu w pociągu specjalnemu wysłannikowi dziennika „Adverul".

Na wstępie wywiadu min. Beck oświadczył, iż żałuje, że rekonwalescencja, którą przechodził po chorobie na południu Francji, przeszkodziła mu w złożeniu wcześniej rewizyty min. Antonescu w Bukareszcie.

Podczas swego ostatniego pobytu w Warszawie min. Antonescu mógł przekonać się o przyjaznej atmosferze w Polsce. Po objęciu urzędowania — mówił dalej min. Beck — po mojej rekonwalescencji pierwszym aktem z mej strony było nawiązanie kontakt tu z posłem rumuńskim w Warszawie, Zamfirescu, celem przygotowania mojej rewizyty, która była nie tylko moim własnym życzeniem, ale również życzeniem Pana Prezydenta R. P., całego rządu i społeczeństwa.

„Boski Wiatr" w Rzymie

Paryż, 23. 4. (PAT). Z lotniska le Bourget wystartowali dziś o 3 nad ranem lotnicy japońscy samolotem „Boski wiatr". Lotnicy udali się do Rzymu.

Rzym, 23. 4. (PAT). Samolot japoński „Boski wiatr" wylądował o godz. 12.35 na lotnisku Littorio, przyjmowany przez reprezentantów włoskich ministerstw lotnictwa i spraw zagranicznych oraz członków ambasady japońskiej. Lotnikom japońskim oddał honory oddział wojsk lotniczych.

Koniec strajku okupacyjnego w Radomiu

Kielce, 23. 4. (PAT). W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych starosta w Radomiu udał się do biur magistratu i tam zwrócił się do bezrobotnych, okupujących salę rady miejskiej, z wezwaniem do opuszczenia lokalu. Bezrobotni usłuchali wezwania starosty i usunęli się w spokoju.

Pogrzeb ofiary zajść

Kielce, 23. 4. (PAT). W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych odbył się w Radomiu pogrzeb Walentego Kwietniewskiego, zmarłego w szpitalu na skutek otrzymanej rany przed Funduszem Pracy w Radomiu. Pogrzeb odbył się w zupełnym spokoju przy udziale rodziny i znajomych.

Kronika telegraficzna

— Rządy belgijski i chiński zdecydowały podnieść swe dotychczasowe przedstawicielstwa dyplomatyczne do rang ambasad.

— Król Jerzy przyjął dziś wieczorem min. Edena.

— Na lotnisku w Lyddzie wylądował dzisiaj samolot polski „RWD — 12", pilotowany przez mjr. Ziembińskiego. Samolot ten przyleciał z Damaszku i przeznaczony jest dla aeroklubu żydowskiego w Tel-Avivie.

— Z Tunisu donoszą: Samochód, którym jechali konsul niemiecki von Graevenitz i wicekonsul Wagner, zderzył się z samochodem ciężarowym. Wicekonsul Wagner odniósł poważne rany.

— Major pilot Sola pobił dziś w Buenos Aires amerykański rekord lotu na wysokości, osiągając 10.300 metrów.

— Z Milford (Connecticut) donoszą: Policja aresztowała tu murzyna George Baker, słynnego przywódcę sekty murzyńskiej.

— Policja barcelońska zdołała odzyskać dzieła sztuki wywiezione potajemnie z Hiszpanii. Między innymi odzyskano słynny obraz, przedstawiający Chrystusa, a zrabowany się przed wywiezieniem w miejscowości Llivia. — Obraz ten oceniany był przez ekspertów na milion peset. Odzyskane skarby oddane zostały do dyspozycji rządu katalońskiego.

Wspólna deklaracja Anglii i Francji
w sprawie neutralności Belgii

Londyn, 23. 4. (PAT). W dniu jutrzejszym spodziewane jest ogłoszenie wspólnej deklaracji W. Brytanii i Francji w sprawie sytuacji międzynarodowej Belgii. Ponieważ w deklaracji tej wyrażona zostanie zgoda obu rządów na to, aby Belgia nie była nadal związana postanowieniami tymczasowej umowy lokarneńskiej z dn. 16 marca 1936 r., a więc tym samym Belgię przestały by obowiązywać dotychczasowe klauzule wojskowe, dotyczące współdziałania sztabów trzech mocarstw, — specjalnego znaczenia nabiera w przededniu ogłoszenia tej deklaracji wizyta francuskiego ministra wojny Daladier w Londynie.

Mimo, że wycofanie się Belgii z jej zobowiązań wojskowych wobec Francji i W. Brytanii w niczym nie zmieni wzajemnych zobowiązań francusko-brytyjskich, to jednak w świetle warunków, zmieniających się wskutek sprawy belgijskiej, wzajemne zobowiązania wojskowe, uzgodnione w swoim czasie pomiędzy Paryżem a Londynem, są niewątpliwie tematem obecnych rozmów. Nie ulega wątpliwości, że pomiędzy Paryżem i Londynem odbywała się na ten temat w ciągu ostatnich 2—3 tygodni dokładna wymiana zdań zainteresowanych czynników wojskowych. Wizyta min. Daladier stanowi ponieką ukoronowanie tej wymiany zdań i nadanie jej ostatecznej sankcji.

Przyjaźń anglo-francuska najlepszą gwarancją pokoju

Manchester, 23. 4. (PAT). Francuski minister wojny Daladier wygłosił tu wczoraj na przyjęciu, zorganizowanym przez Alliance Francaise przemówienie, w którym powiedział m. in.: „Podobnie jak i wy nie chcemy więcej wojny. Podobnie jak i wy nie marzymy o żadnym podboju. Zarówno Anglia i Francja nie chcą ustroju dyktatorskiego. Mamy prawo pozostać nadal przy demokracji, która stworzyła wielkość naszych dwóch narodów. W prawdziwej przyjaźni badamy wszystkie zagadnienia i mamy nadzieję, że wreszcie zatriumfuje w świecie zdrowy rozsądek. Europa może mieć nadzieję na pokój, jeżeli pozostaniemy bratersko zjednoczeni dla dobra całej ludzkości. Nie będzie wówczas miejsca w Europie ani dla nienawiści ani dla wojny.

Obstrukcja w parlamencie angielskim

Londyn, 23. 4. (PAT). Izba Gmin obraduje już kilkanaście godzin. W czasie dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy, dotyczącej okręgów szczególnie dotkniętych bezrobociem, opozycja stosowała obstrukcję, wobec czego rząd o godz. 3.30 zażądał zamknięcia dyskusji, co wywołało burzliwe sceny. Członek Labour Party Bevan za niewłaściwe zachowanie się usunięty został z sali obrad na 4 posiedzenia 119 głosami przeciwko 43. Posiedzenie dzisiejsze jest najdłuższe od r. 1936, kiedy to w lipcu Izba Gmin obradowała przez 34 godziny.

Gorsząca walka o władzę
w Związku Gmin Wiejskich

Warszawa, 23. 4. (Tel.). Agencja Press donosi, że walka prowadzona przez członków zarządu Zw. Gmin Wiejskich przeciwko prezesowi tej organizacji p. Polakiewiczowi przybiera formy coraz bardziej dramatyczne. P. Polakiewicz zrezygnował wprawdzie z prezesury Zarządu Związku Gmin Wiejskich, ale równocześnie oświadczył, że obowiązki prezesa pełnić będzie tak długo, dopóki nie zostanie wybrany inny prezes i nie zgłosi się do objęcia władzy. Czterej nowowybrani członkowie zarządu Spychalski z Wołynia, Sauszek z Poznania, Czok z Lublina i Lewicki z Polesia zabrali samowolnie wszystkie księgi handlowe Związku Gmin Wiejskich, kasę podręczną, kwity kasowe, protokóły i różne papiery, spisali odpowiedni protokół i wszystko wywieźli z lokalu Związku. Zapytani, co zamierzają zrobić z kasą i dokumentami, oświadczyli, że złożą je do depozytu sądowego. Związek Gmin Wiejskich rozporządza znaczną gotówką w sumie około 60.000 zł., ale pieniądze te złożone są na książeczkę oszczędnościową w Komunalnej Kasie Oszczędności w Warszawie. Prawo do podejmowania tych pieniędzy posiada prezes Polakiewicz i jeden z członków zarządu. Kasa podręczna Związku rozporządzała tylko nieznacznym funduszem gotówkowym. Równocześnie przeszli do kontrofensywy zwolennicy prezesa Polakiewicza w zarządzie Zw. Gmin Wiejskich. Zakwestionowali oni legalność ostatniego zebrania rady naczelnej, która po złożeniu przewodnictwa przez p. Polakiewicza powzięła szereg uchwał z wyraźnym naruszeniem przepisów statutowych i nielegalnie dokonała wyborów uzupełniających. Starostwo Grodzkie w Warszawie wydelegowało do zbadania tych zarzutów wicestarostę Ruediegera, który przybył dziś do lokalu Związku w Warszawie i przeprowadził dochodzenie. Przesłuchał on m. in. prezesa Polakiewicza oraz szereg działaczów z rady naczelnej i zarządu Związku. Przesłuchani zostali również przeciwnicy Polakiewicza. Wynik przeprowadzonych dochodzeń przedłożony będzie odpowiednim władzom, które orzekną o legalności uchwał ostatniego zebrania Rady Naczelnej. Zachowanie się przeciwników prezesa Polakiewicza wobec wicestarosty było dalekie od szacunku. Panowie ci zapewniali chełpliwie, że znacznie wyżej powiedziano im, iż nieformalności, jakie popełniono na posiedzeniu rady naczelnej, dzieją się w wielu organizacjach i że wobec tego nie trzeba się obawiać skargi przeciwników. W kołach pointformowanych słychać, że wobec ostrych walk wewnętrznych w Związku Gmin Wiejskich coraz bardziej prawdopodobnym staje się mianowanie komisarza rządowego dla tego Związku. B. wicemarszałek Sejmu Polakiewicz ogłosił list, w którym zapowiedział, że występuje na drogę sądową ze skargą o zniesławienie przeciwko redakcjom „ABC", „Czasu" i „Wieczoru Warszawskiego".

P. Starzyński rezygnuje ze stanowiska
komisarycznego prezydenta m. Warszawy?

Warszawa, 23. 4. (Tel.). Zwrócono uwagę, że komisaryczny prezydent Warszawy, p. Stefan Starzyński już od dłuższego czasu nie prowadzi agend miasta. Z chwilą objęcia kierownictwa sektora miejskiego OZN. p. Starzyński przekazał swoim zastępcom sprawy zarządu miejskiego. W kołach poinformowanych utwierdza się przekonanie, że jest to stopniowe wycofywanie się p. Starzyńskiego ze stanowiska komisarycznego prezydenta Warszawy, co łączone jest z ciężką sytuacją w jakiej znalazła się stolica po trzech latach rządów komisarycznych.

—o—

Zatarg dyplomatyczny
Chile z rządem w Walencji

Santiago de Chile, 23. 4. (PAT). Rząd chilijski wystosował do ambasadora hiszpańskiego energiczny protest przeciwko stanowisku władz w Walencji, które zażądały od ambasadora chilijskiego Hiszpanii Morgado okazania swego bagażu, celem przeprowadzenia rewizji. Protest zaznacza, że ambasador Morgado obawiając się innych szykan, schronił się w ambasadzie brytyjskiej w Walencji i opuścił miasto na pokładzie parowca brytyjskiego pod ochroną charge d'affaires Wielkiej Brytanii. Rząd chilijski domaga się od ambasadora hiszpańskiego w Santiago wyjaśnień tych faktów, które uważa za poważne.

Londyn, 23. 4. (PAT). Agencja Reutera donosi: Brytyjski charge d'affaires w Walencji zaofiarował ambasadorowi chilijskiemu Morgado gościnę na brytyjskim okręcie wojennym „Woolwich". Morgado nie przyjął tego zaproszenia i przebywa nadal w Walencji. Korpus dyplomatyczny, akredytowany przy rządzie hiszpańskim, zebrał się w celu naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną przez dokonanie rewizji bagażu ambasadora Morgado. Dotychczas nie zapadła żadna w tej sprawie decyzja.

— • —

Komuniści chcą stworzyć w Polsce
„Front Ludowy"

Warszawa, 23 kwietnia. (Telef.) Wychodzący w Brukseli organ Komunistycznej Partii Polski „Przegląd" zamieszcza informacje, dotyczące taktyki komunistów w Polsce. Komunistyczna Partia Polski, kierowana przez stalinowców przeszła przesilenie wewnętrzne wskutek dywersji żywiołów trockistowskich. Partia ta uprawia robotę konspiracyjną łącznie z Partią Kom. Zach. Ukrainy. Po przezwyciężeniu trudności wewnętrznych Kom. Partia Polski prowadzi akcję w kierunku zmontowania w Polsce Frontu Ludowego. W tym celu stara się ona nawiązać kontakt ze stronnictwami lewicy i zakłada jaczejki we wszystkich organizacjach legalnych, szczególnie zaś w organizacjach zawodowych i oświatowych. — Organ komunistyczny stwierdza, że tworzenie Frontu Ludowego w Polsce idzie opornie z powodu opozycji czynników narodowych w Stron Ludowym i PPS. Mimo to komuniści spodziewają się, że uda się im utworzyć Front Ludowy. Zgodnie z rezolucją piątego plenum Komitetu Centralnego KPP komuniści polscy go towi są poprzeć rząd utworzony przez socjalistów i lewicowców. Do partii socjalistycznych zalicza „Przegląd" także partię niemiecką i żydowską. Ciekawe wiadomości podaje „Przegląd" o propagandzie krypto-komunistycznej. M. in. komuniści wydają pismo „Dąbrowszczak", będące organem ochotników polskich walczących w Hiszpanii po stronie rządu czerwonego i należących do tzw. batalionu im. J. Dąbrowskiego jednego z przywódców komuny paryskiej w r. 1871.

„Arcybiskup" Kowalski wydalony z grona mariawitów

Warszawa, 23. 4. (Tel.). Zwierzchnictwo sekty mariawickiej wydaliło z grona mariawitów „arcybiskupa" Kowalskiego, odsiadującego obecnie karę w więzieniu w Rawiczu. Powodem uchwały ma być postępowanie Kowalskiego w okresie przed aresztowaniem, kiedy prowadził on odrębną sektę w łonie mariawitów. Zwierzchnicy mariawitów twierdzą, że Kowalski nadal wichrzy przeciwko nim.

Projekt ustawy o rejestrowym zastawie samochodów

Warszawa, 23. 4. (PAT). Opracowano projekt ustawy o rejestrowym zastawie samochodów. Ustawa ta będzie wniesiona na porządek obrad majowych sesji parlamentu. ustawa stwarza coś w rodzaju hipoteki samochodowej, w której firma sprzedająca samochód na raty kładzie tytuł własności do chwili wpłacenia przez nabywcę wszystkich rat. Jeżeli nabywca nie ureguluje dwu kolejnych rat, sąd będzie mógł wydać nakaz zwrotu samochodu. Celem ustawy jest rozszerzenie sprzedaży samochodów.

Likwidacja groźnej szajki bandytów

Myślenice 23 kwietnia. (PAT). Policja państwowa zlikwidowała groźną szajkę bandytów która od dłuższego czasu grasowała na terenie powiatów wadowickiego i myślenickiego. — Bandytów schwytano w miejscowości Łętownia pow. myślenickiego. W chwili wkraczania policji do kryjówki bandytów jeden z nich mianowicie Benedykt Boruta z Bodzowa, strzelił do policjantów z rewolweru. W odpowiedzi policjanci użyli również broni palnej, w wyniku czego Boruta został raniony i po przewiezieniu do szpitala w Krakowie zmarł. — Dwaj pozostali bandyci: Jan Pędziwąż z Rabki i Józef Kocajda z Budzowa zostali uwięzieni. Szajka ta popełniła kilkanaście śmiałych napadów rabunkowych i kradzieży m. in. ostatnio dokonała napadu rabunkowego na plebanię w Skawie.

Min. Beck u króla Karola

Bukareszt, 23. 4. (PAT). Król Karol przyjął dziś w południe ministra spraw zagranicznych Józefa Becka na dłuższej audiencji. Rozmowa króla Karola z min. Beckiem przekroczyła ramy protokółu, stosowanego w podobnych wypadkach i nosiła bardzo serdeczny charakter.

Po audiencji król Karol podejmował min. Becka z małżonką śniadaniem w pałacu królewskim na Calea Victoriei. W śniadaniu wzięło udział 42 osoby. Przybywającego do pałacu królewskiego min. Becka powitała warta honorowa gwardii królewskiej z orkiestrą, w malowniczych galowych mundurach, oddając honory wojskowe. Ministra Becka po powitaniu wprowadził do salonów królewskich marszałek dworu Urdareanu. Po dłuższej rozmowie z królem Karolem, która odbyła się w cztery oczy, rozpoczęło się śniadanie.

PONOWNA WIZYTA MIN. BECKA U KRÓLA KAROLA.

Bukareszt 23 kwietnia. (PAT). Minister Beck przyjęty będzie przez króla Karola po raz drugi na audiencji w dniu jutrzejszym.

Świętokradztwo w kościele na Skałce

Kraków, 23 kwietnia. W nocy z czwartku na piątek nieznani prawcy dostali się do wnętrza kościoła OO. Paulinów na Skałce i skradli z gablotki przy bocznym ołtarzu kilka wot. Świętokradców poszukują władze policyjne.

Komisja badania cen w Krakowie rozpoczęła pracę

Kraków, 23 kwietnia. Dzisiaj wieczorem w Izbie Przem.-Handl. odbyło się posiedzenie konstytuujące Wojewódzkiej Komisji Badania Cen które zagaił wojew. Gnoiński. Po złożeniu deklaracyj przez sen. Kleszczyńskiego w imieniu rolnictwa przez. pos. Jahodę-Żółtowskiego w imieniu rzemiosła przez law nika Kuhna w imieniu przemysłu i handlu, oraz wysłuchaniu referatu radcy Goldfingera zebrani postanowili podział komisji na 5 sekcyj dla artykułów spożywczych, budowlanych odzieżowych, gospodarczych i rolniczych. Na czele sekcyj stanęli nacz. Osiecki, nacz. Wąsowski, ławnik Kuhn, pos. Jahoda-Żółtowski i senator Kleszczyński.

Powódź w Belgii

Bruksela 23 kwietnia. (PAT). W okolicach Charleroi, Gandawy i Borinage nastąpiła wskutek ulewnych deszczów powódź. Szereg miejscowości znajduje się w krytycznej sytuacji. Poziom rzeki Sambry wynosi 3 metry po nad stan normalny.

Lansbury u Edena

Londyn, 23 kwietnia. (PAT). Min. Eden przyjął w dniu dzisiejszym w Foreign Office Lansbury'ego.

St. Jean de Luz 23 kwietnia (PAT). W dniu dzisiejszym weszły do hiszpańskiego portu dwa dalsze statki brytyjskie „Sheafield" i „Marvia" z transportem żywności.

1-majowy sztab komunistyczny pod kluczem

Warszawa, 23. 4. (Telef.). Władze polityczne Warszawy zlikwidowały komunistyczny sztab akcji pierwszomajowej. Aresztowano szereg osób, w tym czyściecie kilku żydów i kilka żydówek. Rewizje pozwoliły na zebranie bardzo bogatego materiału, miano wicie matryc, klisz, rękopisów, odezw, instrukcji pierwszomajowych. W czasie rewizji skonfiskowano gotówkę w łącznej sumie kilkunastu tys. złotych i 876 dolarów

Z ostatniej chwili

Statki angielskie ostrzeliwane
przez krążownik powstańczy

St. Jean de Luz 23 kwietnia. (PAT) Agencja Reutera donosi: Krążownik powstańczy oddał cały szereg strzałów na brytyjskie statki „Hamsterlet", „Mac Gregor" i „Stanbrook". W chwili oddawania strzałów pojawił się brytyjski okręt wojenny „Hood" i nakazał powstańczemu okrętowi zaprzestania ognia. Akcja rozgrywała się w odległości trzech mil od wybrzeża.

—:o:—

Chwalimy ten umiar

Trzeba jeszcze wrócić do ostatnich enuncjacyj w sprawie O. Z. N. Tym razem do pewnego ustępu z oświadczenia p. Barańskiego w Wilnie. Do ustępu z jego przemówienia, który się odnosi do spraw młodzieży...

Tyle bowiem z „tej“ strony było w ostatnich latach niewczesnych zapędów na teren młodzieży, że teraz, gdy się tworzy nowy „obóz“, zupełnie naturalnym jest pytanie: — a co O. Z. N. myśli o młodzieży? Wszak w prasie lansowano już pomysł osobnego „sektoru młodzieży“ w O. Z. N. i nawet wymieniano nazwiska jego domniemanych przywódców!

P. Barański nie przemawiał w Wilnie w imieniu p. płk. Koca. Jego głos zatem zasadniczo nie może uchodzić za autorytatywny. Ale w dwa dni po nim znów w Warszawie o celach O. Z. N. mówił sam „szef sztabu“ O. Z. N. p. płk. Kowalewski, i w swoich oświadczeniach powoływał się na słowa p. Barańskiego; dał im więc w ten sposób niejako najwyższą aprobatę. Należy zatem sądzić, że to, co w Wilnie p. Barański powiedział o młodzieży, odpowiada intencjom najwyższych kierowników O. Z. N.

NIE BĘDZIE SEKTORU MŁODZIEŻY.

A oto są słowa p. Barańskiego:

„Sektor młodzieży (w O. Z. N.) nie zostanie stworzony... Na tym odcinku praca będzie bardzo ostrożna; nie będziemy się wciskać tam gdzie nas nie proszą. Niech młodzież organizuje się w swoich organizacjach; możemy ją sobie zyskać w drodze dyskusyj, lub rozmów, ale to się nie pomieści w żadnych ramkach zespołowych“.

W tych słowach mieszczą się trzy oświadczenia: 1) O. Z. N. rezygnuje z tworzenia osobnego „sektoru“ młodzieży, — 2) pracę jednak „na tym odcinku“ będzie prowadził, choć „bardzo ostrożną“, — 3) praca ta będzie polegała na prowadzeniu „dyskusyj lub rozmów“ z młodzieżą.

Chciałoby się zawołać: „brawo“ — pod adresem tych czynników O. Z. N., które taką obrały metodę pracy na terenie młodzieży. Jeśli nie wołam jeszcze: „brawo“ to tylko dlatego że doświadczenie z wypowiedzią p. płk. Kowalewskiego w sprawie żydowskiej każe zachować pewną ostrożność. O. Z. N. jest obozem na razie jeszcze nie sharmonizowanych żywiołów i ideologij. Nie są za tym wykluczone i kompromisy i sprostowania i zmiany. Także i w sprawie młodzieży...

Z tym zastrzeżeniem musimy zasadę postawioną przez p. Barańskiego uznać za bardzo trafną.

O. Z. N. NIE ZREZYGNUJE.

Nikt się nie łudzi, że O. Z. N. — o ile chce odegrać trwałą rolę w naszym życiu — zrezygnuje z poparcia młodzieży. Wszystkie partie polityczne starają się o nie. A powszechnie wiadomo, jak wielką wagę przykładają nowe totalistyczne ruchy w Europie do pozyskania młodych pokoleń. Ile w tej sprawie robi faszyzm przy pomocy szeroko rozbudowanych stowarzyszeń, ile hitleryzm, ile reksizm belgijski, ile komunizm... Ma się nieraz wrażenie, że te nowe ruchy kwestię młodzieży stawiają na pierwszym planie swych organizacyjnych zadań.

Trudno przypuścić, by O. Z. N. chciał rezygnować z poparcia młodzieży i by nie myślał o stworzeniu własnego wśród młodzieży ruchu.

Ale nauczony doświadczeniem chce działać ostrożnie.

„RĘCE ZAŁAMAĆ...“

Nazwaliśmy kiedyś politykę t. zw. pomajowego obozu w zakresie spraw młodzieży — polityką pomyłek. Tak było w istocie... Robili ją ludzie bez doświadczenia i lekkomyślni. Chodziło im — wydaje się — tylko o to, by „pozyskana“ dla B. B. młodzież umiała śpiewać Pierwszą Brygadę, a zresztą może sobie robić i myśleć, co się jej żywnie podoba... Ze Związku Młodzieży Wiejskiej odłamano część, t. zw. „Siew“ i zostawiono ją pp. Majom i Gieratom, którzy wprawdzie doskonale opanowali technikę śpiewu Pierwszej Brygady, ale nie zasady zdrowej kultury wsi. Stworzono Legion Młodych i — podobnie, jak i „Siew“ — wyposażono świetnie w potrzebne do pracy materialne środki, ale zapomniano mu udzielić programowych wskazówek. To samo było z Z. P. M. D....

Rezultat? Rezultat jest taki, że „Siew“ popadł w te same błędy, co „Wici“, a „Legion Młodych“ i Z. P. M. D. śpiewają wprawdzie „Pierwszą Brygadę“, ale umieją także i „Czerwony Sztandar“.

— Przychodzi ręce załamać z powodu tego, co zrobiono z młodzieżą. — powiedział jeden z roztropniejszych kierowników prorządowego obozu w Krakowie.

Rzeczywiście! Los „Legionu Młodych“, manowce „Siewu“ i Z. P. M. D. nie nastrajają optymistycznie. Tam, gdzie coś znaczą, zasługują się PPS. i radykalizmowi, lecz nie zdrowej myśli państwowej i nie zdrowemu rozwojowi społecznemu.

P. Barański mówi, że OZN. rezygnuje z tworzenia „sektoru młodzieży“. a pracę wśród młodzieży będzie prowadził ostrożnie. Chwalimy ten umiar, jeśli oznacza:

1) cofnięcie materialnego i moralnego poparcia przez czynniki związane z regime'm,

2) ustalenie pewnego programy, zanim się przystąpi do „rozmów“ z młodzieżą.

J. P.

Przegląd prasy...

Tak kończy Z.Z.Z...

„Głos Powszechny“, organ Z. Z. Z., zamieszcza gorącą odezwę do robotników o „święcenie“ 1. maja. Przy tej sposobności rzuca następujące hasła:

„1) Na jednej fabryce — jeden związek zawodowy.

2) Likwidacja rozbicia proletariatu od dołu.

3) Konsolidacja ponad głowami przywódców, gdy tacy nam się sprzeciwiają.

Wszyscy w szeregi związków zawodowych!

Potężny ruch zjednoczeniowy od dołu musi być odpowiedzią na istniejący stan rzeczy. Wszyscy na Front Walki o zjednoczenie proletariatu“.

Teraz pozostanie Z. Z. Z. już tylko jedno: zlikwidowanie się i przejście do „klasowych“ zw. zawodowych... Więc po to zakładano Z. Z. Z.? Po to go popierano z „góry“? Po to udzielano subwencyj?

Żydzi poza O. Z. N.

Prasa syjonistyczna, jak była zaniepokojona pierwszym oświadczeniem p. płk Kowalewskiego, iż „Polacy mojżeszowego wyznania“ mogą należeć do O. Z. N., tak teraz jest zadowolona z drugiego, w którym powiedział, że — nie mogą należeć. „Nowy Dziennik“ pisze, że pierwsze oświadczenie wywołało radość wśród „endeków“.

„Prędko więc — pisze — skomponowano autorytatywne oświadczenie, że nie ma mowy o przyjmowaniu Żydów do Obozu Zjednoczenia Narodowego i to pod żadną postacią. Szybkość dziennikarska niektórych pism został ukarana. Komentarze aktualne wczoraj — są już dziś przestarzałe. Jeśli chodzi o nas, to nie mamy najmniejszego żalu do płk. Kowalewskiego. Druga enuncjacja płk. Kowalewskiego wprowadza bardzo pożyteczną jasność i dużą dozę realizmu. Zrywa się w ten sposób z długo praktykowaną zasadą zyskiwania sobie „swoich Żydów“ i zwracania się w sprawach żydowskich pod niewłaściwym adresem. To, ale tylko to, należy powitać i oczywiście wyciągnąć należyte konsekwencje“.

„Goniec Warszawski“ twierdzi że

„wyjaśnienia płk. Kowalewskiego zbliżają OZN w poglądach na kwestię żydowską do programu ugrupowań obozu narodowego“.

„Robotnik“ twierdzi, iż ta enuncjacja płk. Kowalewskiego oznacza triumf Roma na Dmowskiego, a „oczywiste zaprzeczenie całej pracy J. Piłsudskiego“. zwłaszcza zaś jego zachowania się przy ekscesach z powodu wyboru G. Narutowicza.

Syjonistyczny „Nasz Przegląd“ pisze, że oświadczenie p. płk. Kowalewskiego

„Najboleśniej dotknie niektórych przywódców Stowarzyszenia Żydów, uczestników walk o Niepodległość“.

Droga do zjenodczenia narodu

Pos. Wagner, prezes Zw. Inwalidów, ociemniały żołnierz z czasu W. Wojny, wygłosił — jak donosi „Gazeta Gdańska“, rządowy organ — mowę, w której m. in w sprawie zjednoczenia narodu powiedział pod adresem tych, którzy formują O. Z. N.:

„Jeżeli chcą zjednoczenia prawdziwego — **muszą zrzucić pychę z serca i szukać porozumienia z gen. Hallerem czy Paderewskim, z Dmowskim, Witosem i Korfantym.**

To nie tylko partyjnicy ci, których nazwiska wymieniliśmy. **Dmowski i Paderewski** podpisali **akt** prawny niepodległości Polski, a podpis był tak doniosły, że Pomorza legioniści nie potrzebowali już zdobywać. **Haller** bił nie tylko Moskali, ale bił też Niemców na froncie zachodnim. **Witos** zaś — to nie tylko prezes jakiejś partii, ale to szef rządu prawowitego z roku 1920. A gdyby nie praca **Korfantego**, to płk. Koc nie doznałby czołobitności od wojew. Grażyńskiego.

Chyba nikt nie może żądać od tych ludzi, by prosili płk. Koca o łaskę. Nie możemy od nich żądać, by stali się szczeblem do sławy płk. Koca. Ci ludzie reprezentują bezwzględną większość narodu. Trudno żądać, by większość poszła w pokorę do mniejszości“.

Warunek niezawisłości sędziów

W organie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., „Głosie Sądownictwa“, p. M. Buczkowski pisze o warunkach bezstronności sędziów. Zależy ona od ich nieusuwalności. Tym czasem — pisze p. Buczkowski —

„do dnia dzisiejszego obowiązuje przepis prawa o ustroju sądów powszechnych, objęty postanowieniami art. 110 lit. c, który umożliwia faktycznie pozbawienie sędziego jego funkcji na wniosek właściwego prezesa sądu w drodze orzeczenia, na posiedzeniu niejawnym sądu wyższego w składzie trzech sędziów, wyznaczonych przez kolegium administracyjne. Najwięcej charakterystyczne dla danego przepisu jest to, że poza możliwością przesłuchania danego sędziego ustawa nie przewiduje żadnej innej procedury i wyłącza zaskarżalność tak ważnego orzeczenia, równającego się w skutkach najwyższym stopniom kar dyscyplinarnych“.

Ten artykuł 110. — pisze dalej p. Buczkowski —

„wytwarza pozory analogii z dobrze wszystkim znanym ze swych destrukcyjnych skutków przepisem z lat ub., objętym art. 116 pragmatyki służbowej urzędniczej, nieco tylko uproszczonym, który doprowadził z czasem do takiej dowolności, do takiego zniekształcenia charakterów ludzkich, służalstwa, bezkrytycznego poddawania się postronnym oddziaływaniom wpływowych i pseudo-wpływowych osób, do tak zastraszających wyników, że musiał wreszcie być zniesiony“.

P. Buczkowski żąda zniesienia art 110. lit. c. prawa o ustroju sądów.

Czerwony rząd Hiszpanii boi się kontroli

W nocy z 19 na 20 bm. okręty wojenne Anglii, Francji, Niemiec i Włoch udały się w pobliże wybrzeży hiszpańskich dla wykonywania kontroli w sprawie interwencji. Wszystkie okręty handlowe, które popłyną do portów hiszpańskich, bez względu na to, czy to są porty w rękach rządowych, czy też powstańczych, będą musiały poddać się badaniom międzynarodowych kontrolerów, których obowiązkiem jest nie dopuścić do dalszego napływu do Hiszpanii zarówno ochotników jak i materiału wojennego, pochodzenia niehiszpańskiego. Flota angielska i francuska ma kontrolować okręty udające się do portów posiadanych przez powstańców, zaś okręty włoskie i niemieckie czuwać będą na wodach niedalekich od portów znajdujących się w rękach rządu czerwonego.

Rząd w Walencji, który bez pomocy zagranicznej, zwłaszcza zaś bez pomocy sowieckiej, dawno już byłby przegrał wojnę domową, bardzo obawia się skutków tej kontroli; to też czerwony minister floty i lotnictwa Prieto ogłosił deklarację, w której krytykuje W. Brytanię i Francję z powodu ich udziału w kontroli, a wprost atakuje Włochy i Niemcy. Deklaracja min. Prieto zarzuca Niemcom i Włochom czynną pomoc na rzecz powstańców, a całą w ogóle kontrolę nieinterwencji określa jako błąd polityczny.

W tej samej deklaracji zapowiada rząd czerwony, że flota republikańska i lotnictwo republikańskie będą ochraniały statki hiszpańskie płynące pod flagą republikańską i nie pozwolą na ich zatrzymywanie lub zmuszanie do zmiany kursu bez względu na to, jaki ładunek będą wiozły. Co więcej: rząd czerwony zapowiedział, że udzielać będzie ochrony również wszystkim tym statkom, które o ochronę poproszą i przyjmą pomoc republikańskich sił zbrojnych na morzu i lądzie.

Wolno wątpić, czy ta „zapowiedź“ osiągnie swój cel. **Zapewne żadna z czerwonych zbrojnych jednostek morskich nie ośmieli się stawić czoła potężnym okrętom flot kontrolujących.**

Zresztą rząd Walencji zdaje sobie sprawę z tego, że jego protest jest beznadziejny; podjął bowiem jeszcze inne wysiłki celem uniemożliwienia kontroli morskiej.

Prasa doniosła, że rząd walencki wysłał do Marsylii komisję, której powierzono troskę o to, by statki hiszpańskie znajdując się w różnych portach zagranicznych mogły powrócić do Hiszpanii pod flagą francuską. Komisji marsylskiej przewodniczył Angel Rizo, dyrektor urzędu marynarki handlowej i rybackiej.

Istotnym celem tych zabiegów była chęć przemycenia dostaw broni i żywności dla czerwonych pod flagą francuską. Czerwoni liczyli widocznie na to, że statki francuskie zdołałyby uniknąć ściślejszej kontroli w momencie wprowadzania jej w życie.

W związki z powyższymi informacjami Pertinax przynosi w „Echo de Paris“ wiadomości o dalszych projektach rządu Walencji, zmierzających do wybrnięcia z nader przykrego położenia, jakie nastało dla niego po wprowadzeniu w życie kontroli.

Po najrozmaitszych projektach, które kosztowały wiele pracy i trudu. **rząd walencki zdecydował się** — donosi „Pertinax“ — **na utworzenie angielskiego towarzystwa handlu morskiego. W ten sposób, gdy już nie można uniknąć kontroli, rząd czerwony zamierza sprowokować w dogodnej dla siebie chwili pewne zajścia, w których zaangażowana byłaby flaga brytyjska, co byłoby równoznacznym z wywołaniem naprężenia międzynarodowego, a Anglię postawiłoby po jego stronie.** Towarzystwo angielskie miałoby nosić nazwę „The Merry England Shipping Co Lt“, byłoby dostosowane do przepisów angielskiego prawa, choć jego kapitał byłby wyłącznie hiszpański. Byłoby ono kierowane przez radę, do której wchodziliby Anglicy pp. Mac Ewen i Pope, zaś inni członkowie rady mieliby być mianowani przez rząd w Walencji.

Pertinax twierdzi, że zapewniono go, iż towarzystwo, o które chodzi, byłoby już utworzone, gdyby nie to, że pewne osobistości angielskie, które współdziałają z rządem walenckim w tej sprawie, doradziły odczekać aż zatrze się w opinii publicznej wrażenie, wywołane przez niedawne debaty w Izbie Gmin nad sprawą blokady Bilbao.

Czas pokaże, czy tą, czy też inną drogą będą chcieli czerwoni ominąć sieci zastawione przez kontrolę nieinterwencyjną na wysyłki broni i ochotników. Na razie widocznym jest, że usprawnienie i zaostrzenie kontroli bardzo boleśnie dotknęło rząd Walencji. I to jest znamienne...

P-z.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Migawki

Koc i Kock

Jeden „Polak mojżeszowego wyznania“ zapewniał mię, że to nieprawda, co mówił p. Barański w Wilnie, jakoby żydzi pchali się do obozu p. płk. Koca.

— Nieprawda! To fałsz! Obelga!

— Ejże!

— Bo myśmy się już zaraz po deklaracji pana Koca zorientowali, że to zasadzka na nas.

— Zasadzka? Skądże znowu?

— My mamy swoją filozofię... Słyszał pan o Kocku?

— Kock, Kock... Czekaj pan! Czy to nie pod Kockiem zginął Berek Joselowicz?

— Tak jest. Pan zna historie... Otóż widzi pan, jeśli żyd zginął pod Kockiem, to cóżby się dopiero z nimi stało pod Kocem!

Więc niech nam p. Barański nie mówi, że żydzi pchali się do obozu p. Koca... Odrazu zorientowali się , że to nazwisko przypomina — nieszczęśliwy Kock i Berka Joselowicza.

Tak mię zapewniał jeden „Polak mojżeszowego wyznania“. BAYARD.

Od Wydawnictwa

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

pronumeraty na maj

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące

Konto P. K. O. Nr. 415.730

Kronika kulturalna

Akademia ku czci ś. p. K. Szymanowskiego w Wilnie

Staraniem Rady wileńskich zrzeszeń artystycznych odbyła się w Wilnie uroczysta akademia ku czci znakomitego kompozytora polskiego śp. Karola Szymanowskiego. Akademię zagaił prof. Konrad Górski, po czym orkiestra symfoniczna wykonała „Coriolama“ Beethovena. O Szymanowskim na tle muzyki europejskiej mówił Z. Mycielski. Po przerwie St. Węsławski mówił na temat „Szymanowski a muzyka polska“. Przemawiał w końcu F. Szeligowski na temat „K. Szymanowski“ w Wilnie“. W części artystycznej: J. Markiewiczówna i A. Bandurska wykonały pieśni: Szymanowskiego.

Sukces wystawy polskich malarzy i grafików w Genewie

Przed kilku dniami otwarta została w Genewie wystawa grupy polskich artystów „Blok“. Wystawa wywołała niezwykłe zainteresowanie: w dniu otwarcia zwiedziło ją ponad 600 osób, na drugi dzień zaś liczba zwiedzających wzrosła do 1420 osób, co jak na stosunki genewskie jest liczbą rewelacyjną. Pisma genewskie: „Tribune de Geneve“ i „Journal de Geneve“ zamieściły wzmianki o przebiegu otwarcia i obszerne nader pochlebne recenzje o tej wystawie polskiej.

ODKRYCIE SZKIELETU MAMUTA W POW. DROHICZYŃSKIM.

W Pińsku otrzymano wiadomość, że w gminie Braszewicze, pow. Drohiczyn przy kopaniu studni znaleziono szkielet mamuta. Na miejsce odkrycia wyjechał z Pińska p. Gieorgiejewski, kustosz Muzeum poleskiego. Jest to już na Polesiu drugi wypadek odkrycia kości mamuta. Pierwszy raz natrafiono na kości mamuta w roku 1935 przy odbudowie Kanału Ogińskiego.

Trybuna Czytelnika

„Sąd nad dziewczyną“

Przyjaciel naszego pisma ze Stryja donosi nam o oryginalnej imprezie urządzonej w tym mieście dla zorientowania opinii co do dróg, którymi demoralizacja wkracza na teren młodzieży, i dla ustalenia winnych. Sprawozdanie drukujemy w trybunie czytelnika. — Trudno nam bowiem w Krakowie sądzić o celowości takiej imprezy w Stryju; w jakich warunkach była urządzona, dla kogo, przez kogo? Jeśli bowiem ma się wydać ocenę tak niecodziennej imprezy, i w sprawie tak delikatnej, jak „sąd nad dziewczyną“, to trzeba naprzód ustalić, że ta impreza odbyła się w gronie ludzi poważnych i nie przybrała form przedstawienia dla ekscytowania i zaspokajania niezdrowej ciekawości.

Nasz przyjaciel ze Stryja pisze nam:

Bardzo oryginalny i aktualny projekt podała przewodnicząca Koła Rodzicielskiego w Prywatnym Gimnazjum Żeńskim „Lux“ p. majorowa Żabniewska, by zamiast dotychczasowych imprez Kół i Patronatów, obracających się stale koło monotonnych herbatek, nudnych balików szkolnych, beztreściwych przedstawień itp. przeprowadzić rozprawę pod tyt.: „Sąd nad 16 letnią dziewczyną, sprowadzoną na bezdroża, lecz jeszcze nieupadłą“.

Myślą przewodnią wnioskodawczyni było wywołanie żywej dyskusji przed Sądem Rodzicielskim. — wysłuchanie poglądów na tę sprawę fachowych sfer szkolnych, pedagogów i rodziców, oraz ustalenie kto w danym wypadku ponosi winę? Czy szkoła? Czy dom rodzicielski? Czy otoczenie? Czy też uwodziciele?

Wybrany ad hoc Zarząd ukonstytuował sąd rodzicielski z prezesem adw. dr. Hoffnerem, w skład którego weszli profesorowie, matki i ojcowie. Rolę prokuratora objął adw. Rosenberg zaś rolę obrońcy sędzia Preczep.

Na pierwszej rozprawie zapoznał przewodniczący liczne audytorium z aktem oskarżenia, po czym zabrali głos prokurator p. Rosenberg i obrońca p. Preczep. Następnie wypowiedziało się audytorium: profesorowie oraz przedstawiciele miejscowych zakładów szkolnych. Na Na wniosek prokuratora rozszerzono akt oskarżenia na matkę, jako współwinną, oraz na młodzieńca-uwodziciela, czego domagały się uporczywie zgromadzone matki. Całość tej oryginalnej rozprawy wzbudziła niezwykłe zainteresowanie całego społeczeństwa w Stryju.

DR JANUSZ JERZY DUNIN-MICHAŁOWSKI.

Żyd Patasznik i Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie

Wilno, kwiecień.

W całym kraju popiera się budzący do życia handel polski, chrześcijański. Wszędzie podaje się rękę polskiemu chłopu, pragnącemu zająć się handlem czy rzemiosłem. Wszyscy już zrozumieli doniosłość problemu żydowskiego i konieczność walki z żydowskim polipem. Tylko w Wilnie, w Dyrekcji Lasów Państwowych, inaczej się postępuje. A sprawa ma się tak!

„KOPALNIA“ RYB.

Wileńszczyzna znana jest, jako kraj tysiąca jezior. Są one własnością częściowo prywatną i częściowo państwową. Jeziorami państwowymi zawiaduje Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie. Kiedyś wiele jezior wileńskich eksploatowali przeważnie miejscowi chłopi. Obecnie należy to do rzadkości. Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie uważa, że to daleko lepiej i korzystniej dla skarbu państwa będą robili żydzi. I dlatego skwapliwie oddaje jeziora w dzierżawę żydom.

W Polsce o Puszczy Rudnickiej słyszało wielu. O jeziorze Popis, leżącym na północno-wschodnim skraju tejże puszczy, wie zapewne mało kto. A właśnie jezioro Popis zasługuje na bliższą uwagę.

Jest ono niewielkie i płytkie. Powierzchnia jego sięga coś ponad 200 ha. Głębokość nie dochodzi do trzech metrów. Dno jego pokryte jest różnego rodzaju wodorostami i to takimi, które widocznie lubią ryby, bo ich jest w nim moc nieprzebrana. Poprostu „kopalnia“ ryb! Szczególnie od czasów połączenia jeziora z Mereczanką ryby poprostu jak gdyby się zmówiły. Walą i walą zewsząd. Zarówno Mereczanką, Waką i Rudominką, jak i szeregiem pomniejszych strumieni i kanałów. Wszędzie ich pełno. Wszędzie można spotkać: karaski, liny, szczupaki, karpie, płotki, ukleje, okonie i t. p. różnej wielkości, wypasione, piękne, ponętne, aż ślina idzie do ust, gdy się na nie patrzy.

P. PATASZNIK NA WIDOWNI.

O nadzwyczajnej rybności jeziora Popis wiedzieli tylko okoliczni chłopi. no i wszędobylscy, wszędowścibscy żydzi. Do roku 1931. jezioro dzierżawił jednak chłop ze wsi Mikaszuny Antoni Gajdzis. Żydzi do jeziora nie mieli dostępu, mimo, że stale o jego dzierżawę zabiegali. Gajdzis płacił 3.500 zł. rocznej dzierżawy. Dochody z jeziora miał przy tym niezłe. mimo, że pozwalał na swobodne łowienie ryb i swoim sąsiadom, którzy, z racji przylegania jeziora do ich łąk, mieli prawo przybrzeżnego połowu. Dlatego też, gdy w roku 1931. zażądano od niego wyższej sumy za dzierżawę, decydował się ją dać. Dawał już prawie 100 proc. więcej, niż płacił dotąd i dałby więcej, gdyby nie żydzi: Josel Patasznik i Szmujło Gruzowik. Ci, mając znajomości w biurach Dyrekcji Lasów, ubiegli go i za cenę 8.085 zł. wzięli jezioro, położone od Wilna najwyżej 50 klm.

Umowa dzierżawna Patasznika i Gruzowika z Dyrekcją Lasów zawarta była na lat 3. Chłopi, przegrawszy więc sprawę dzierżawy jeziora w 1931 roku. postanowili odegrać się w 1934, decydując się dać za nie ponad 10 tys. Krótko przed wygaśnięciem dzierżawy chłopi Mikaszuńscy dowiadują się rzeczy niesłychanej. Dyrekcja Lasów obniża tenutę dzierżawną żydom do 4.600 zł. i oddaje im jezioro dla dalszej eksploatacji.

Wśród chłopów zawrzało.

— To my gorsi od żydów? I udali się do Dyrekcji. Ale w Dyrekcji nikt z nimi nie chciał gadać. Chodzi, jak od Annasza do Kaifasza, z jednego biura do drugiego i nic nie wskórali. Któryś z życzliwych im urzędników poinformował ich, że cenę dzierżawy bniżono, dlatego, że spadła cena na ryby... Ten ktoś radził im jeszcze złożyć skargę do Dyrekcji; może to poskutkuje.

Tak też zrobili. Przecież dawali już kiedyś 7 tys. zł. Cenę tę podtrzymują. A żyd ma płacić tylko 4.600 zł. Toż w interesie skarbu państwa leży oddanie im, a nie żydom jeziora. 2.400 zł. pieszo nie chodzi... Po złożeniu skargi byli więc najlepszej myśli, czekając na odpowiedź. Czekają tydzień, dwa, trzy, pięć; dziewięć; aż wreszcie zaniepokojeni udają się do Wilna i tutaj dowiadują się, że Dyrekcja wydzierżawiła jezioro jeszcze przed upływem terminu Joselowi Tatarnikowi et comp., za kwotę 4.200 zł. na... dalsze lat dziesięć!

— A dlaczego nam nie odpowiedzieliście na naszą skargę z przed kilku miesięcy? — pytają.

— Dlaczego nie ogłoszono przetargu publicznego?

DO MINISTRA I DO PREMIERA.

Piszą więc chłopi nową skargę, ale już do ministra. Może on co pomoże. Ale i ministerstwo milczy. Piszą trzecią skargę. W tym wypadku już do premiera. Otrzymują wreszcie odpowiedź z... Dyrekcji, że skarga ich została umorzona... Odpowiedź nadesłała im Dyrekcja pod wpływem pisma z kancelarii premiera. Jednocześnie p. premier polecił sprawę zbadać. Władze zwierzchnie zwróciły się więc do Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie z zapytaniem, dlaczego jezioro oddano żydom? Podobno odpowiedziano im w sposób następujący:

„Jezioro zostało oddane żydom dlatego, że poza nimi nikt nie stanął do przetargu“.

Czy w istocie tak było? Tego już Warszawa nie dochodziła. W Wilnie jednak twierdzą, że z tym przetargiem było cośkolwiek inaczej.

Ponieważ jezioro Popis nie jest jeszcze objęte ustawą o przymusowych obwodach rybackich i ponieważ zostało wydzierżawione dwom żydom z wolnej ręki za niską cenę w stosunku do korzyści, jakie oni z niego czerpią, przeto chłopi zwrócili się do wojewody z prośbą o unieważnienie dzierżawy i ustanowienie obwodu rybackiego i o ogłoszenie publicznego przetargu na jezioro.

Pierwsza delegacja chłopów mikaszuńskich zjawiła się u wojewody w styczniu 1936 roku. Przedstawiła swoje żale. Prosiła o zorganizowanie obwodu. Ofiarowywała za dzierżawę jeziora 6.200 zł. (żyd płaci 4.200 zł.). Wysłuchano łaskawie skarg chłopskich. Wysłuchano także ich postulatów. I... kazano czekać.

Wiadomo, chłop jest cierpliwy. Więc czeka. Czeka miesiąc, dwa, pięć, dziesięć. Wreszcie zniecierpliwiony pod koniec roku ub. idzie znowu do wojewody. Tutaj ofiarowuje za jezioro 10 tys. złotych (żyd płaci 4.200) oraz skarży się na brak odpowiedzi na jego prośby i wnioski.

„Jakto nic jeszcze nie otrzymaliście? — Czekajcie jeszcze. Odpowiedź nadejdzie“.

No i czekają dalszych kilka miesięcy. Nie wiem, może już teraz otrzymali odpowiedź. A może jeszcze nie.

Rozmawiałem z chłopami mikaszuńskimi o tym wszystkim. To, co mi mówili. poprostu trudne jest do wiary. Nie mogę o tym nawet pisać... A jednak uważam, że władze zwierzchnie powinny zbadać, ile prawdy jest w tym, co mówią o żydolubstwie Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie chłopi mikaszuńscy. A mówią to, powtarzam z naciskiem, chłopi polscy, nie żydzi. Mówią chłopi polscy! A więc element państwowotwórczy, nie komunizujący, nie wywrotowy.

Radio

„PRZEMÓWIENIA Z OKAZJI 10-LECIA ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ“. Z okazji 10 rocznicy istnienia Rozgłośni Krakowskiej, P. Radio nada w sobotę o godz. 18,50 przemówienie dyr. Program. P. Radia p. P. Góreckiego, który zobrazuje rozwój i pozycję, jaką w kulturze nowej Muzy zajmują anteny krakowskie. Zaś o tym, jak te anteny wzrastały i czyje głosy rozsyłały w dalekie kraje, opowie o godz. 16,00 długoletni współpracownik P. Radia, red. L. Szczepański, wertując karty księgi pamiątkowej tutejszej Rozgłośni, gdzie złożyli swe podpisy luminarze sztuki i nauki obu półkul naszego globu.

500.000 RADIOPAJĘCZARZY W ANGLII. Według orzeczenia ekspertów, na wyspach brytyjskich jest około 500.000 radiopajęczarzy. Większość jednak stanowią ci, którzy posiadając kilka odbiorników, opłacają abonament tylko za jeden.

—oOo—

Programy stacyi radjowych

NIEDZIELA 25 KWIETNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń; 8.03 Audycja dla wsi; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 Koncert poranny; 9.30 Kazanie; 9.45 Uroczystości odpustowe na św. Wojciecha w Gnieźnie; po nabożeństwie muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd teatralny; 14.00 Wśród wesołej harcerskiej gromady; 14.30 Polska Kapela Ludowa; 15.05 „Szajne katarynka“; 15.30 Audycja dla wsi; 16.20 Muzyka z płyt; 16.45 Teatr Wyobraźni: „Bal, który się nie odbył“; 17.15 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.15 Program na jutro; 19.20 Koncert!; 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 20.32 Wiadomości sportowe lokalne; 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wesołe słuchowisko (ze Lwowa) 21.30 Recital fortepianowy; 22.00 Chór Dana; 23.05 Programy lokalne.

Kraków, g. 8.21 Muzyka z płyt; 8.27 Przemysł mleczarski, a ustawa mleczarska — pogadanka dla rolników; 8.42 Muzyka z płyt; 16.20 Dawne rozmaitości — transmisja z wystawy radiowej; 19.15 Odczytanie programu na dzień następny; — 19.20 Popularny koncert wieczorny. 20.00 Lekkie piosenki; 20.32 Wiadomości sportowe.

Lwów, g. 8.21 Muzyka z płyt; 8.27 Zespoły gospodarstw przodowniczych — pogadanka; 8.42 Muzyka z płyt; 8.45 Program na dzień dzisiejszy; 18.00 Złotnicze emalie artystyczne — pogadanka; 16.20 Muzyka z płyt; 19.15 Muzyka salonowa; — 19.45 Minuty literackie; 20.00 Pieśni Fr. Schuberta 20.32 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna na płytach.

Katowice g. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka z płyt; 8.21 Ujemne wpływy na lasy śląskie — pogadanka; 8.33 koncert życzeń; 9.00 Transmisja z konsekracji biskupa Julinsza Bieńka; 11.20 Koncert z płyt; 13.00 Co słychać na Śląsku; 16.20 Recital fortepianowy; 16.35 „Prawo do mózgu“ — pogadanka: 19.15 Wiolonczela i fortepian; 19.45 Program na jutro: 19.50 „Jak to się staro Buczkowo swoją dziołchę z chałpy pozbyć chciała“ słuchowisko; 20.32 Wiadomości sportowe.

Min. Roman o możliwościach zwiększenia obrotów handlowych z Belgią

i o misji van Zeelanda jako organizatora światowej konferencji gospodarczej

Po powrocie ministra przemysłu i handlu A. Romana z Brukseli, przedstawiciel PAT uzyskał od niego **kilka wrażeń** z wizyty w Belgii.

Jakie były powody wyjazdu pana ministra do Belgii?

W pierwszym rzędzie chodziło tu o oddanie wizyty złożonej w końcu ubiegłego roku w Warszawie przez p. van Isacker'a. Poza tym zamierzałem nawiązać bliższą styczność z kierownikami życia gospodarczego Belgii.

Czy w czasie pobytu pana ministra w Brukseli były omawiane konkretne zagadnienia związane ze stosunkami gospodarczymi obu państw?

Owszem. W pierwszym rzędzie poruszone zostały sprawy związane **ze zwiększeniem obrotów handlowych między Polską a Belgią.** Mogę też z przyjemnością skonstatować, że w tej dziedzinie nie natrafiłem na żadne poważne trudności i **że stosunki gospodarcze obu krajów rozwijać się będą po linii ich naturalnych potrzeb.** Widoki rozwoju stosunków gospodarczych obu państw wydają mi się tym pomyślniejsze, iż oparte są **na najzdrowszej podstawie, a m. na wymianie produktów, które nie stanowią konkurencji dla wytwórczości krajowej państwa importującego.** W rozmowach stwierdziłem również tendencje, **zmierzające do zacieśnienia współpracy pomiędzy kapitałem polskim a belgijskim,** który by mógł znaleźć w Polsce jeszcze duże pole do działania.

Czy nie zechciałby pan minister podzielić się wrażeniami z zetknięcia się z premierem van Zeelandem?

Tym razem miałem sposobność kilka razy dłużej konferować z premierem van Zeelandem, którego uprzednio parokrotnie spotykałem już na konferencjach międzynarodowych. Wybitny ten mąż stanu robił na mnie wrażenie jednego z najznakomitszych umysłów politycznych współczesnej Europy. Sądzę też, iż premier belgijski, jak nikt inny **nadaje się do szczęśliwego przeprowadzenia misji zorganizowania międzynarodowej konferencji gospodarczej, która, jak wiadomo, została oddana w jego doświadczone ręce.** Pragnę przy tym nadmienić, iż w ciągu maja rb. **przybędzie do Polski przedstawiciel premiera van Zeelanda, p. Frere, celem omówienia z rządem polskim spraw, dotyczących tej konferencji.**

Jakie są ogólne wrażenia pana ministra z Belgii?

Przede wszystkim uderzyło mnie ogromne ożywienie gospodarcze Belgii. Dawało się to zauważyć z największą siłą w porcie antwerpskim, który zwiedzałem i którego praca przypomina czasy największej koniunktury gospodarczej.

Czy pan minister miał sposobność w czasie swego pobytu w Belgii zwiedzić polskie osiedla robotnicze?

Zwiedziłem szereg ośrodków robotniczych i z przyjemnością mogę podkreślić dobre usytuowanie naszego wychodźtwa na terenie Belgii, a przede wszystkim zaznaczyć muszę, iż skonstatowałem pomyślne położenie materialne robotników polskich.

Biskup Polowy opiekunem duchowym nad „Obozami Pracy“

Na podstawie dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 września 1936 r. o służbie pracy młodzieży zostały zorganizowane przez Ministerstwo Spraw Wojskowych t. zw. „obozy pracy“, w których młodzież (t. zw. „Junacy“) w ciągu dwóch lat wykonywują roboty publiczne, przeznaczone do obrony państwa, i przygotowuje **się zarazem do służby wojskowej.** Statut tej organizacji przewiduje również opiekę duchową nad młodzieżą i kapelanów.

Na skutek wyjaśnienia Stolicy Apostolskiej opieka duchowa nad młodzieżą, zorganizowana w „obozach pracy“, **należy do duszpasterstwa wojskowego.** Do kompetencji zatem Ks. Biskupa Polowego W. P. i kapelanów wojskowych należy wychowanie religijno-moralne w obozach, sprawowanie Sakramentów Eucharystii i Pokuty, odprawianie Mszy św., głoszenie Słowa Bożego. **Pozostałe natomiast czynności religijne i duszpasterskie stosownie do przepisów prawa kościelnego należą do JJ. EE. Księży Biskupów Ordynariuszów i proboszczów tych miejsc, w których znajdują się „obozy pracy“.**

— o-o-o —

Pod sąd opinii

Polskie złoto wywiezione... za granicę

Jedno z pism warszawskich donosi:

Zrozumiałą sensację na Górnym Śląsku wywołała wiadomość, że zakłady Hohenlohego mają zdeponowane w jednym z londyńskich banków 1.000 kg. złota w sztabach. Za przechowanie tego skarbu płaci firma Hohenlohe 130 funtów szterl. miesięcznie.

Coprawda złoto to wywieziono z Polski jeszcze w tym okresie, gdy ograniczeń dewizowych nie było, nie mniej jednak, sprawa ta choć przestępstwem nie jest, wymaga szczegółowego oświetlenia. Nie chodzi już o to, że na zdeponowane za granicą złoto wysyła się z Polski 130 funtów, choć niewątpliwie na takie cele komisja dewizowa valut nie powinna przydzielać. Chodzi o to, że sprawa ta jest napewno tylko przypadkowo ujawnionym fragmentem, jak „lokuje“ obcy kapitał, swe dochody w czasie, gdy w ciągu sześciu lat na konieczne inwestycje w przemyśle węglowym nie wydano ani grosza.

Wartość giełdowa 1.000 kg. złota wynosi przeszło 5 milionów złotych.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Załamanie się koniunktury w Finlandii?

W Finlandii przeważać zaczyna przekonanie, że kulminacyjny punkt konjunktury został już osiągnięty, przynajmniej na pewien okres czasu. Jak wiadomo, Finlandia stosunkowo mało ucierpiała od kryzysu i od długiego okresu czasu notuje już wyraźnie wysoką konjunkturę. Ostatnio jednak konjunktura ta przybrała zabarwienia spekulacyjnego. W wyniku tego „boomu“ nastąpiła w szczególności szybka zwyżka papierów wartościowych na giełdzie. Przed dwoma tygodniami nastąpiła raptowna zmiana tendencji, jakkolwiek zniżka, trwająca od tego czasu, nie jest zbyt duża. Wyrażane jest wobec tego przekonanie, że — przynajmniej na pewien okres czasu — poprawa przestanie się pogłębiać.

Przewidywania te dotyczą również handlu zagranicznego. W najbliższym czasie spodziewane jest pewne zmniejszenie się aktywnego salda bilansu handlowego. W związku z tym Bank Finlandii przeznacza 800 miln. fmk. na zlikwidowanie zagranicznych długów handlowych.

Czy w lipcu nastąpią awanse urzędników?

W szeregach urzędników państwowych krążą pogłoski o mających nastąpić w lipcu br. awansach. Są to jednak tylko niczym nieuzasadnione przypuszczenia, wyrażające zresztą „pobożne życzenia“ i nadzieje najniżej uposażonych dykasteryj urzędniczych. Wprawdzie sytuacja Skarbu Państwa, przez wprowadzenie podatku specjalnego, uległa znacznej poprawie, co pozwoliło przeprowadzić w styczniu br. liczniejsze niż zwykle awanse urzędników, jednak **awansów lipcowych nie należy się spodziewać,** choćby z tego względu, że w ostatnich 2 latach awanse przeprowadza się zasadniczo raz w roku. Nadto obecnie prace nad nową ustawą uposażeniową są w pełnym toku, co każe wątpić, aby przed wprowadzeniem tej ustawy w życie Ministerstwo Skarbu zgodziło się na liczniejsze awanse urzędników. Nie przeszkadza to jednak władzom w przeprowadzaniu w pewnych odstępach czasu awansów t. zw. „osób zasłużonych“, co właśnie w szeregach urzędniczych wywołuje... zdziwienie. Chodzi tu **specjalnie o legionistów,** przyjmowanych na stanowiska pracowników niższych w urzędach państwowych, gdzie niezależnie od swych kwalifikacyj naukowych i zawodowych, otrzymują od razu wyższe grupy niż inni nowoprzyjmowani pracownicy, a nadto w niewielkich odstępach czasu (3—6 miesięcy) awansują poza ustalonymi terminami, co uniemożliwia przeprowadzenie liczniejszych awansów innych pracowników.

W tym stanie rzeczy odpowiedź na pytanie w tytule postawione musi więc wypaść negatywnie.

J. Bet.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w piątek 23 kwietnia br. następujące ceny:

ZBOŻA.

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	29.75—30.25
Pszenica dworska czerw. stand.	29.25—29.75
Pszenica biała	29.—29.50
Pszenica targowa	28.50—29.00
Żyto dworskie	24.10—24.50
Żyto targowe	23.75—24.00
Owies dworski stand. niezadeszcz.	22.50—23.00
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	21.75—22.25
Owies targowy	21.25—21.75
Jęczmień dworski stand.	23.25—24.25
Jęczmień targowy	21.75—22.25
Kukurudza koński ząb afrykański	31.00—35.00

ARTYKUŁY PASTEWNE.

Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	17.00—17.50
Soja śrut około 44-45 proc.	26.50—27.50
Siano słodkie	6,00—7,00
Siano średnie	5,00—5,50
Siano kwaśne	4.00—4.50
Potraw	4,00—5,00
Koniczyna pastewna	8.00—9.00
Słoma długa	4.00—4.50
Ziemniaki stołowe	5.00—5,50
Otręby żytnie stand.	12.00—12.50
Otręby pszenne stand. średnie	12.00—12,50

PRZETWORY MŁYNARSKIE.

Mąka pszenna nowe standarty:

I gatunek st. wym. 0-65 proc.	43.00—43,50
II gatunek st. wym. 65-70 proc.	29.25—29,75
Mąka razowa 0-95 proc.	33.00—33.50
Mąka pastewna	14.75—15.50

Stare standarty.

Mąka pszen. g. I wyciąg 0-20 proc.	47.50—48.50
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	45.50—46.00
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	43.00—43.50
Mąka pastewna	14.75—15.50
Mąka razowa 0-95 proc.	33.00—33.50

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.
Nowe standarty.

I gatunek st. wym. 0-70 proc.	34.25
Mąka razowa 0-95 proc.	28.50—29.00

Stare standarty.

I gatunek st. wym. 0-65 proc.	35.00—35.25
Mąka razowa 0-95 proc	28.50—29.00

Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.

I gatunek st. wym. 0-70 proc.	34.25—34.50
Perłówka 0-0000	48.50—49.00
Pęcak fabryczny z workiem	34.00—34.50
Pęcak chłopski bez worka	32.00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	34.50
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	32.50
Kasza jaglana fabryczna	40.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	34.00—35.00
Kasza tatarczana cała	54.00—57.00
Kasza tatarczana łamana	52.00—55.00

Tendencja spokojna podaż i dowozy lokalne małe.

Zjazd K. S. M. M. diecezji łódzkiej

W dniach 17 i 18 bm. odbył się w Łodzi doroczny zjazd delegowanych Katol. Stow. Młodzieży Męskiej diecezji łódzkiej. W niedzielę uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym celebrował ks. biskup Wł. Jasiński. Obrady zjazdu otworzył p. prezes KSMM L. Chwalbiński, witając obecnego na zjeździe ks. biskupa Jasińskiego, przedstawicieli władz m. in. p. inż. St. Przeździeckiego przybyłego w zastępstwie Prezydenta m. Łodzi, przedstawicieli organizacyj oraz **druhów w liczbie 245 z 85 oddziałów diecezji.** Pierwszy przemówił ks. biskup Ordynariusz, wskazując zadania, jakie przypadają w udziale młodzieży. Następnie programowy referat pt. „Wychowanie religijno-moralne podstawą wychowania państwowego“ wygłosił ks. red. W. Klimkiewicz z Poznania. W przerwie obradowały komisje, przygotowując materiał na plenum obrad. W drugiej popołudniowej części Zjazdu wziął udział ks. biskup dr Kazimierz Tomczak.

——:ooo:——

Z kraju i ze świata

Uniwersyteckie wykłady dla duchowieństwa

W dniach od 22 do 24 czerwca **br.** odbędą się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wykłady dla duchowieństwa o bolszewiźmie. Program jest ułożony w ten sposób, że najpierw będą omówione filozoficzne, gospodarcze, i polityczne założenia bolszewizmu, następnie będzie przedstawiona ich realizacja. Na zakończenie będzie mowa o metodach propagandy bolszewickiej. Wykłady zaczną się we wtorek, dnia 22 czerwca Mszą św. o godz. 9 rano w kościele uniwersyteckim. Wpisowe na wykłady wynosi 5 zł. Organizatorzy kursu mogą zapewnić mieszkanie i pożywienie (obiad i kolacja) za opłatą zł. 5 dziennie. Kto chce skorzystać z mieszkania i utrzymania powinien przedtem napisać pod adresem: Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie, Wykłady dla Duchowieństwa.

Wielu księży wyraziło życzenie, aby bezpośrednio po wykładach zorganizować rekolekcje. Kierownictwo kursów gotowe jest zająć się zorganizowaniem rekolekcyj. Kto by z nich chciał skorzystać, powinien koniecznie napisać do KUL pod podany wyżej adres.

Walne zebranie Harcerstwa Polskiego w Niemczech

W Opolu na Śląsku niemieckim odbyło się walne zebranie Związku harcerstwa polskiego w Niemczech. Na zjazd przybyli delegaci poszczególnych grup harcerskich z całej Rzeszy, a więc **z pogranicza południowego, Powiśla, Warmii, Saksonii, Westfalii, Śląska i Berlina.** Organizacje polskie w Niemczech ze Związkiem Polaków na czele przesłały na ręce prezydium życzenia owocnych wysiłków prac. W sprawozdaniach, złożonych przez naczelnika Związku harcerstwa w Niemczech Kachla oraz przewodniczącego Związku mecenasa p. Kwoczka podkreślono osiągnięte rezultaty w pracy wewnętrznej oraz trudności, na jakie natrafia praca harcerstwa.

——ooo——

DZIESIĘCIOLECIE KORONACJI OBRAZU M. B. CZĘSTOCHOWSKIEJ. Dnia 2 lipca br. przypada 10 rocznica koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Ostrej Bramie. Katolickie Wilno organizuje z tej okazji Kongres Mariański z udziałem licznych pielgrzymek nie tylko z terenu archidiecezji wileńskiej ale i z całego kraju. Uroczystości rozpoczną się 1 lipca i trwać będą przez 2 i 3 lipca.

MACKIEWICZ JESZCZE RAZ SKARŻY SZURIGA. Redaktor „Słowa“ wileńskiego St. Mackiewicz ogłosił w swoim piśmie iż występuje do sądu z nową skargą przeciw redaktorowi „Głosu Powszechnego“ Szurigowi, który miał w sprawozdaniu z ostatniego procesu dopuścić się oszczerstwa.

W SAO PAOLO WYBUCHŁ BUNT WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH, którym sprzyjali dozorcy więzienia. Policja i wojsko ogniem karabinów maszynowych opanowały bunt. Sześciu więźniów zabito, a czterech odniosło rany. Spośród zbuntowanych zdołało zbiec tylko dwóch więźnów.

MOTOCYKL Z POLICJANTAMI PRZYGNIECIONY SAMOCHODEM CIĘŻAROWYM. W miejscowości Grossjedlersdorf w pobliżu Wiednia, wojskowy samochód ciężarowy zarzucił na mokrej szosie i przewracając się, przygniótł motocykl z dwoma policjantami. Policjanci zostali ciężko ranni, a spośród pasażerów samochodu wojskowego 19 żołnierzy odniosło lżejsze obrażenia.

NÓŻ W PODARUNKU DLA KRÓLA ANGIELSKIEGO Z TRANSJORDANII. Emir Abdullah wyrusza 28 b. m. do Londynu w celu wzięcia udziału w koronacji króla Jerzego VI. Emir zawiezie parze królewskiej wspaniały prezent w postaci noża arabskiego w pochwie ze złota, wysadzanej drogimi kamieniami. Nóż ten jest dziełem sztuki, wykonanym przez jednego z najbardziej znanych artystów bliskiego Wschodu.

FAŁSZYWE SREBRNE MONETY W NIEMCZECH. We Frankfurcie nad Menem wykryto bandę fałszerzy pieniędzy, wyrabiających 2- i 5-markowe monety srebrne, które kolportowane były w całych Niemczech.

Wybuch w szkole podczas wyświetlania filmu

12 dzieci zmarło od poparzeń, 48 leży ciężko rannych w szpitalu

W Estonii w pogranicznej miejscowości Killingi podczas wyświetlania filmu w szkole wybuchł pożar w następstwie eksplozji. Katastrofa pociągnęła za sobą śmierć 12 dzieci. 48 dzieci znajdujących się w szpitalu, odległym o 40 km. od miejsca katastrofy, jest ciężko poparzonych i istnieją obawy, że ilość wypadków śmierci poważnie się powiększy. Między popalonymi i rannymi dziećmi znajdują się przeważnie dziewczynki ze względu na to, że miały na sobie lekkie i łatwo zapalne ubranie. Popalenia są tak poważne, że dzieci, które wyjdą ze szpitala, na całe życie będą zeszpecone.

Co do przebiegu katastrofy donoszą o niektórych szczegółach. Tak np. straż pożarną zaalarmowała 5-letnia dziewczynka, która z palącymi się włosami wyskoczyła z okna i pobiegła do komendy straży.

Nauczyciel, który wyświetlał film, usiłował popełnić samobójstwo, lecz został w ostatniej chwili odcięty z linki, na której chciał się powiesić. Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt państwa. Na miejsce katastrofy wyjechał minister spraw wewnętrznych Estonii i władze śledcze. Władze aż do nowych rozporządzeń zakazały wyświetlania filmów w budynkach szkolnych. Na razie jeszcze nie ustalono głównej przyczyny wybuchu, panuje jednak ogólne przekonanie, że urządzenie w klasie szkolnej nie było zupełnie przygotowane do wyświetlania filmów. Niewątpliwie zawinił w tym wypadku również i nauczyciel przez swoją lekkomyślność.

— * —

Ś. † p.

Z HABRZYKÓW

MARIA KOSOBUDZKA

żona b. prezesa Woj. Izby Rzemieślniczej, długoletniego radcy m. Krakowa i Kawalera Orderu Polonia Restituta,

przeżywszy lat 64, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu, dn. 22 kwietnia 1937 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu Rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dn. 24 bm. o godzinie 5 po południu, na który-to smutny obrzęd stroskany mąż, córki, zięciowie i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 26 bm. o godzinie 8 rano w kościele parafialnym św. Floriana.

St. Mikołajczyk p. o. prezesem Stronnictwa Ludowego

B. marszałek Sejmu p. Maciej Rataj, z powodu choroby i przemęczenia uzyskał urlop ze stanowiska wiceprezesa Stronnictwa Ludowego i redaktora naczelnego organu tegoż stronnictwa „Zielonego Sztandaru“. Jak wiadomo, prezesem Stronnictwa Ludowego jest przebywający na emigracji Wincenty Witos, a jego funkcje pełnił dotychczas p. Maciej Rataj. Obecnie wobec urlopu b. marsz. Rataja stanowisko p. o. prezesa Str. Lud. obejmie p. St. Mikołajczyk, działacz ludowy z Wielkopolski, **prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.**

Siedmiu kupców gdyńskich

przemyciło 200.000 złotych.

Przed sądem okręg. w Gdyni rozpoczął się proces przeciw szajce przemytników dewiz, którzy przez dłuższy czas swej działalności zdołali przemycić przez granicę polsko-gdańską ponad 200 tys. złotych. Szajka zlikwidowana została w styczniu br., dzięki doniesieniu jednego ze stolarzy gdyńskich, u którego przemytnicy **zamówili meble wewnątrz wydrążone**, a które służyć miały do przemytu dewiz. Na ławie oskarżonych zasiadło siedmiu kupców w Gdyni. Rozprawa odroczoną została do piątku 23 bm. W dniu tym przesłuchana będzie reszta świadków i zapadnie wyrok.

Wyrok na łódzkich „gangsterów“

Sąd Okr. w Łodzi po dwudniowej rozprawie wydał wyrok w procesie przeciwko sprawcom porwania syna znanego przemysłowca łódzkiego, Simona Budzynera. Na mocy wyroku skazani zostali: K. Bucholc na 5 lat, H. Baruch na 4 lata, St. Olszewski i F. Balczyński po 3 lata więzienia. Wszyscy wymienieni na utratę praw obywatelskich na okres 10 lat. M. Szczepaniaka skazano na 1 i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich.

Mściwy mąż w przebraniu kobiety

Sąd Okr. w Częstochowie rozpoznawał jedyną w swoim rodzaju sprawę. Przed sądem stanął 30-letni Wł. Kotliński, oskarżony o to, że mając jakieś porachunki ze swą żoną Władysławą, przebrał się za kobietę i zaczaiwszy się na rogu ulicy w chwili, gdy ta o godz. 5 rano szła do pracy, **oblał jej twarz kwasem solnym, usiłując wypalić jej oczy.** Skończyło się na szczęście tylko na poparzeniu twarzy. Kotlińska w mroku wczesnego poranku zimowego po ruchach w owej kobiecie-mścicielu rozpoznała męża. Sąd skazał Kotlińskiego na 2 lata więzienia.

— oOo —

Piorun uderzył w balon wojskowy

„Le Matin“ donosi z Vitry le Francois, iż w czasie ćwiczeń wojskowych piorun uderzył w balon obserwacyjny, należący do 31 półbrygady. Od uderzenia piorunu zapalił się wodór, wypełniający balon. Dwóch oficerów, znajdujących się w gondoli nie zdołało na czas wyskoczyć tak, iż **jeden z oficerów poniósł śmierć w płomieniach**, drugiego zaś, ciężko poparzonego, przewieziono do szpitala.

Neopogański „ślub“

W Vogelsang, narodowo-socjalistycznym „zamku zakonnym“ odbył się niedawno ślub „junkra“ Karola Steeba. Ślub, jak donosi „Durchbruch“ miał przebieg zgodny z narodowo-socjalistycznym duchem i zwyczajem. — Miejscem obrzędu była sala zamkowa. Po jednej jej stronie siedzieli krewni narzeczonego, a po drugiej — narzeczonej. Sam akt ślubu dokonany został na środku sali. Uroczystość rozpoczęła fanfara. Następnie do sali wmaszerowały poczty sztandarowe. „Zaślubin“ dokonał **burmistrz Breuer**, po czym młoda para otrzymała w podarunku dzieło Ad. Hitlera pt. „Mein Kampf“. Do nowożeńców przemówił kierownik „zamku zakonnego“ Bruhn, który oświetlał obowiązki wobec rodziny, narodu, idei narodowo-socjalistycznej i wodza. Następnie poczty sztandarowe złączyły się z orszaiem weselnym i tak uroczystość zakończono.

Nowa zagadka kryminalna Warszawy

Dzieci bawiące się na wydmach piaszczystych na Burakowie pomiędzy ul. Ogólną i Żeromskiego w Warszawie około 40 m. od toru kolejow., **odgrzebały w piasku nogę mężczyzny.** O makabrycznym odkryciu powiadomiły policję. Na miejsce przybyła policja i przedstawiciele władz śledczych. Po odsypaniu wierzchniej warstwy piasku, znaleziono **zwłoki mężczyzny, ubrane jedynie w koszulę i szary sweter.** Ustalono, że mężczyznę zamordowano przez uduszenie. Na ciele trupa widniały liczne sine plamy.

Zamordowany był mężczyzną wzrostu wysokiego, pociągły na twarzy, o inteligentnym wyglądzie, rudy, w wieku około 30 lat. Zwłoki przewieziono do prosektorium przy ul. Oczki. Prawdopodobnie **ciało znajdowało się w piasku od 3 dni.**

Pod zwłokami znaleziono stary podarty, mocno zniszczony garnitur bronzowy oraz szarą, starą cyklistówkę i watowaną kurtkę. Znaleziony garnitur nie należał do zmarłego. Świadczy o tym kamizelka koloru granatowego, która była zakopana wraz z łachmanami. Kamizelka jest uszyta z droższego materiału.

Należy przypuszczać, że morderstwa dokonano na tle rabunkowym, po czym trupa ograbiono, ściągając z niego ubranie, w które przebrał się zbrodniarz, porzucając swoje łachmany.

— § —

Prawda o katolikach baskijskich

Mianem kraju Basków obejmuje się trzy najmniejsze prowincje hiszpańskie **Alava, Guipuzcoa i Vizcaya,** posiadające razem ok. 7 tysięcy km. kw. powierzchni i niespełna 1 milion mieszkańców. Nacjonaliści baskijscy roszczą wprawdzie pretensje jeszcze do prowincji Nawarry i trzech pogranicznych departamentów Francji, jednak nawet teoretycznie trudno uzasadnić te pretensje, bowiem Nawarra ani językowo ani etnograficznie i historycznie nie wiąże sie z krajem Basków, a o odłączeniu jakichkolwiek ziem od Francji obecnie nie może być najmniejszej mowy.

We wspomnianych trzech prowincjach kraju Basków do wyborów w r. 1936 stanęło aż 13 stronnictw politycznych. Wybory dały wówczas takie rezultaty: w prowincji Alava **na listy katolickie głosowało 57 proc. wyborców**, na „front ludowy“ — 22 proc. i na listy nacjonalistów baskijskich — 21 proc. W prowincji Vizcaya 26 proc. głosów padło na listy katolików, 36 proc. — „frontu ludowego“ i 38 proc. — nacjonalistów. Odpowiednie cyfry dla prowincji Guipuzcoa wynosiły: 33, 30 i 37 proc. Razem we wszystkich trzech prowincjach stronnictwa katolickie otrzymały 32 proc. głosów, „front ludowy“ również 32 proc., a **nacjonaliści baskijscy — 36 proc.**, co wskazuje na prawie całkowicie równe siły wszystkich trzech kierunków politycznych. Jeśli idzie o prowincję Nawarry, stosunki panowały tam zgoła odmienne. Katolicy Nawarry otrzymali 67 proc. głosów, „front ludowy“ 23 proc., a nacjonaliści baskijscy tylko 10 procent.

Opierając się na tych danych można ustalić, że 68 proc. ludności kraju Basków, katolików z przekonań, dzieli się na dwie mniej więcej zupełnie równe części: zwolenników gen. Franco (dawne ugrupowania umiarkowane) i nacjonalistów, którym — zwłaszcza po ostatnim oddzieleniu się nielicznej lewicowej „akcji baskijskiej“ — nikt nie odmawia szczerości uczuć katolickich. Tragicznym natomiast jest fakt, że w narodowym baskijskim rządzie w Bilbao katolicy nie są należycie reprezentowani. **Na dziesięciu ministrów tego rządu jest bowiem tylko 4 katolików — narodowców, natomiast aż 3 marksistów**, dwóch lewych republikanów i jeden nacjonalista „neutralny“.

Przyjmując za podstawę wyniki wspomnianych wyżej wyborów, co najmniej połowa katolików kraju Basków jest przeciwna łączeniu się z czerwonymi a jeśli by do obrachunku włączyć jeszcze Nawarrę, liczba sympatyków rządu z Bilbao wśród katolickich Basków spadła by najwyżej do 35 procent.

Krótkotrwały strajk na „Queen Mary“

Na godzinę przed wyjściem z portu nowojorskiego transatlantyku „Queen Mary“ wybuchł strajk pracowników linii okrętowej „Cunard White Star“, nakazany przez przewodniczącego międzynarodowego związku pracowników portowych Ryana. Powodem strajku jest angażowanie przez zarząd tego towarzystwa pracowników nie należących do związku. — Strajkiem objęte zostaną wszystkie porty Północnej Ameryki. Strajk został, po przeprowadzeniu rozmów między zarządem towarzystwa i reprezentantami międzynarodowego związku pracowników portowych, zlikwidowany. Zarząd „Cunard White Star“ zobowiązał się do nieagażowania pracowników, należących do „Canada Dockers“, orgnizacji nie wchodzącej w skład międzynarodowego związku.

—o§o—

Smierć Indianina, ostatniego bojownika o wolność

W rezerwacie indiańskim w okolicy miasta North Battleford Sask, zmarł liczący 94 lata **Basil Favel, ostatni z Indian**, który walczył przeciw zalewowi Kanady przez białych i który w 1876 r. w miejscowości Carlton Sask. był obecnym przy podpisaniu sławnego traktatu nr 6, w którym szczepy indiańskie Zachodniej Kanady zaprzysięgły pokój i poddanie się Wielkiej Białej Matce — Królowej Wiktorii. Wraz ze śmiercią wodza Basila Favel, walki z czerwonymi w Kanadzie straciły ostatniego świadka i przeszły w zupełności do legendy.

—oOo—

Katastrofalna powódź w Słowacji

W powiecie malackim w Słowacji 16 gmin leżących nad rzeką Morawa, zostało nawiedzionych katastrofalną powodzią i już od dwóch miesięcy znajduje się pod wodą. Wskutek tego oziminy uległy zupełnemu zniszczeniu a wiosenne prace nie mogły być rozpoczęte. Ludność wspomnianych gmin znalazła się w rozpaczliwej sytuacji i grozi jej zupełna ruina gospodarcza. W tych dniach przedstawiciele dotkniętych katastrofą gmin zebrali się na naradę, na którą przybyło również kilku posłów słowackich. Zebrani stwierdzili, że powódź przybrała w tym roku tak katastrofalne rozmiary z powodu nieukończenia we właściwym czasie prac regulacyjnych nad rzeką Morawą. Uchwalono rezolucję, domagająca się od rządu natychmiastowej pomocy dla powodzian, szybkiej regulacji, Morawy, moratorium dla poszkodowanych rolników itd.

W Sowietach przekupstwa i defraudacje

na porządku dziennym

Komisja kontroli sowieckiej przy rządzie komisarzy ludowych ZSRR wykryła, że organy sprawiedliwości w obwodzie kujbyszewskim nie prowadzą należytej walki ze spekulacją. **W związku z tym prokuratura republiki rosyjskiej pociągnęła do odpowiedzialności sądowej sędziego ludow. Kabanichina,** członka palestry przy sądzie ludowym sergiejewskim Gurianowa, za nadużycia swych stanowisk służbowych. Śledztwo ustaliło, że **sędzia Kabanichin wydawał za łapówki świadomie łagodne wyroki na spekulantów,** a nawet uwalniał ich całkowicie od winy. W przestępstwach pomagał mu adwokat Gurianow. Sekretarz sądu, który również jest zamieszany w sprawie Kabanichina **zniszczył akta sądowe i ukrył się.**

Przed sądem moskiewskim toczyła się sprawa urzędników moskiewskich szkoły elektromechanicznej, **oskarżonych o defraudację na ogólną sumę 142 tys. rubli. Dyrektor** szkoły Gurewicz skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie. jego zastępca Lewinstein, główny buchalter Chiwic, inż. Marszak i kasjer Wirnik, zostali skazani każdy na 10 lat więzienia. Majątek osobisty **wszystkich wyżej wymienionych został skonfiskowany.** Buchaltera Mławskiego sąd skazał na 5 lat więzienia, a naczelnika wydziału w głównym urzędzie przemysłu instalacji elektrycznej na 3 lata więzienia.

Mała omyłka i dom bez drzwi

„Za Industrializacju“ analizując przyczyny płynności personelu inżynieryjnego i technicznego w kopalni Korsunka w Gorłówce (Zagłębie Donieckie) dochodzi do wniosku, że główną przyczyną są ciężkie warunki bytu i pracy. Warunki mieszkaniowe są bardzo ciężkie. Ostatnio wybudowano dom dla specjalistów, lecz **zapomniano przeprowadzić kanalizację i zrobić drzwi.** Poza tym dom ten wybudowano przy samej ścianie koksowni, wskutek czego **gazy stale zatruwają powietrze** i specjaliści, posiadający dzieci, nie chcą w tym domu mieszkać.

Drugi dom dla kontrastu wybudowano z drzwiami i kanalizacją, ale za to w odległości 6 km. od miasta, z którym połączenie tramwajowe jest wadliwe. Dzień pracy inżyniera zaczyna się o godz. 5 rano i kończy o 12 w nocy. Poza tym tamtejsi inżynierowie i technicy wysyłani są do kopalni na **24 godz. dyżury.**

Dzielnica Dębniki przypomina się Zarządowi m.

Przed kilku dniami odbyło się w Krakowskiej dzielnicy Dębniki zebranie obywatelskie, na którym złożył sprawozdanie z działalności rocznej, radny dzielnicy Kraków-Dębniki dr. Z. Kwieciński, oraz sejmowi posłowie krakowscy pp.: Jasiński i Starzak. Sprawozdanie poselskie p. Jasińskiego było przeglądem spraw, którymi zajmował się Sejm i Senat ubiegłej sesji. Sprawozdanie pos. Starzaka poświęcone sprawie ulepszenia ustroju parlamentarnego dałoby szeroki temat do dyskusji, której nie było z powodu spóźnionej pory i dużego materiału na porządku dziennym.

Wielka szkoda, że dr Kwieciński, radny m. Krakowa połączył swoje sprawozdanie radzieckie ze sprawozdaniami posłów, bo zebrani nie mogli przeprowadzić dyskusji nad jego bardzo aktualnymi wywodami, dotyczącymi tak gospodarki miastą jak i dzielnicy Dębnik, którą p. radny reprezentuje.

Przy coraz bardziej ograniczanej przez rząd samodzielności miast, Kraków wpada w coraz większe kłopoty finansowe — a wobec rozrostu miasta, ułożenie zrównoważonego budżetu jest naprawdę sztuką niełada. Lecz, mimo tych ciężkich warunków miasto musi zdobyć środki na rzeczowe inwestycje, czy to z funduszów miejskich czy też przy inwestycjach o charakterze ogólno-państwowym z funduszów rządowych.

Koniecznościami tymi na dziś i na przyszłość, — to dzielnice bliższe i dalsze, które miasto Kraków wchłonęło w swój obwód, a które dzisiaj żyją, mimo wniesienia w gospodarkę miasta znacznych wartości, jakby **resztkami w paru tysiącach złotych rzuconymi ze stołu obrad starego miasta.**

Zarząd miasta obdłużonego głowi się nad kosztownym urządzeniem Rynku;

MARZĄ SIĘ PANOM NA RADZIE RZYMSKIE FONTANNY,

przenoszenia pomników a zapomina się, że 15 minut od tego Rynku ludność ponosząca te same ofiary co stary Kraków, tonie w błocie. Nie jest to przesada — mówię tonie w błocie! Na nic piękne bruki w śródmieściu i marmurowe fasady, jeżeli pokrywać je będzie błoto, naniesione z nieurządzonych dróg podmiejskich.

Przypatrzmy się dzielnicy Dębniki, którą dzieli tylko Wisła od serca Krakowa—Zamku Królewskiego. — Mamy wdzięczność dla dra Kwiecińskiego, że jako radny tej dzielnicy upomina się o jej choćby małomiasteczkowe urządzenie, a my stwierdzamy, że macosze traktowanie tej dzielnicy jest niezrozumieniem interesu miasta! Przecież Kraków ma tu s'karby: wielkie obszary ziemi, o milionowej wartości, kamieniołomy wapienne, wielki park samochodowy i Zakład Czyszczenia Miasta, buduje dom dla starców, na Dębnikach są rozbudowane i dalej się budują gmachy Osiedli robotniczych dla paru tysięcy ludności. Na wielkim obszarze ma powstać kolonia Związku Legionistów. Jednym słowem sezam Krakowa. Ale dostanie się do tego sezamu jest bardzo niebezpieczne, widocznie jak w bajce — do wszystkich skarbów!

Akurat 50 lat temu, bo w roku 1887 rząd austriacki zbudował dwa mosty obok siebie, jeden dla pieszych a drugi kolejowy, podniesiony do wysokości nasypu. Służyć one miały więcej dla celów strategii wojskowej jak ludności. Po zniesieniu fortyfikacji most kolejowy jest nieczynny od roku 1910.

MOST TEN WYSTARCZAŁ DLA OSADY RYBACKIEJ

liczącej około 30 domów i 2 pałaców hrabiowskich, Setki furek na miesiąc od strony Tyńca i Skawiny nie stanowiły niebezpieczeństwa na nieochronionych metrowych chodniczkach dla pieszych.

Jak jest po 50 latach? Same auta miejskie szerokie na pół jezdni pędzą paręset razy dziennie, ruch automobilowy prywatny dochodzi do paruset na godzinę, fiakry i wozy ciężarowe z tutejszych kamieniołomów dopełniają tej grozy, która ogarnia przechodnia, wchodzącego na tę wąską niezabezpieczoną kładkę.

Mosty tak dolny jak i górny są dzisiaj własnością miasta!

Czy sobie Zarząd miasta zdaje sprawę, na jak wielkie straty może narazić Kraków jedna katastrofa na moście! Wiem, że żyje kilkadziesiąt lat i pobiera rentę od miasta żyd staruszek, który wpadł w młodości do niezabezpieczonego dołka przy robotach miejskich i został kaleką. Ile ten drobny wypadek jednego człowieka kosztuje już miasto! A czy w dzisiejszych czasach automobilizmu może się katastrofa skończyć na jednym człowieku? **A jeżeli ten człowiek będzie drogi — np. jakiś dygnitarz?**

Od lat 10 piszę w tej sprawie! Już parę razy uchwalono nieczynny most kolejowy przebudować i przeznaczyć dla pieszych i wstawiano do budżetu nadzwyczajnego odpowiednie sumy. Ze sprawozdania dra Kwiecińskiego dowiadujemy się, że i tego roku **wstawiono do tego samego nieśmiertelnego budżetu nasz most!** Czyżby ostatnie 3 wypadki, wprawdzie nie tragiczne, nie były ostrzeżeniem, że może być gorzej? A gdy Bóg ochroni od wypadków — to i w ten czas spytamy Zarząd miasta, **czy dębnicy obywatele nie mają prawa przechodzić przez most spokojnie, bez febrycznego trzęsienia się, że mogą zostać kalekami, a w najlepszym wypadku o ubranie na które robotnik** lub inny pracownik musi ciężko pracować?

O naszych ulicach szkoda pisać! Zeszłego roku Prezydium miasta je zwiedziło i po obietnicach przyszło nic! Niedawno temu był pogrzeb znanego w mieście obywatela z ul. Zagrody. Publiczność, która przybyła z Krakowa brnęła po kostki w błocie i trwożyła się o karawan, który kołysał się z dołu w dół jak na drogach wsi zapadłej!

Pecz.

Kronika krakowska

KWIECIEŃ.

24. Sobota. Św. Grzegorza.

Wschód słońca 4.21, zachód 18.49.

Długość dnia 14 godzin 28 minut.

—ooo—

OTWARCIE WIELKIEJ WYSTAWY RADIOWEJ nastąpi w Krakowie dziś w sobotę o godz. 11.45. w salach Starego Teatru. Otwarcia dokona wojew. Gnoiński.

OSZUKAŁ P. K. O. NA 5 TYS ZŁ. W Krakowie aresztowany został Wawrzyniak Jan, lat 31, bez stałego miejsca zamieszkania, za fałszowanie książeczek PKO, i dowodów osobistych, na podstawie których podjął w różnych urzędach pocztowych kwotę 5.030 zł.

WYDALILI SIĘ Z DOMU i do tej pory nie powrócili: 14-letni Tad. Szeląg, uczeń (Jasna 10) i 15-letnia Zofia Nowak, uczn. szkoły handlowej.

OKRADLI WAGON DANCINGOWY. W ostatnich dniach nieujęci narazie sprawcy skradli z wagonu dancingowego stojącego na bocznym torze dworca osob. w Krakowie, na szkodę D. O. K. P., 85 płyt gramofonowych, 5 lamp radiowych, 2 adaptery do gramofonu, 2 kable izolacyjne i 1 film propagandowy długi 400 m., ogólnej wart. 700 zł.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA T. N. S. W. Nadzwyczajne Walne Zebranie Krak. Koła T. N. S. W. odbędzie się w sobotę, 24 bm., o godz. 19 w lokalu własnym (Gołębia 6/II). Na porządku dziennym: referat wizyt. **Stan. Rzepińskiego: „Z doświadczeń dydaktycznych" — oraz wybór delegatów na Walny Zjazd w Warszawie.**

= ooo =

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Sobota 24 kwietnia. „Dom osaczony".

Niedziela, 25 kwietnia po poł. „Niesamowita godzina"; wiecz. „Dom osaczony".

ADRIA: Dama kameliowa (Greta Garbo).

APOLLO: Niepoń.

BAGATELA: „Adieu", oraz rewia p. t. „Na pożegnanie..."

KINO DOMU ŻOŁNIERZA — od 19 do 25 kwietnia 1937 r. włącznie — „Bengali" (Gary Cooper).

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę dwa filmy p. t.: „Syn marnotrawny" oraz „Synowie pustyni".

PROMIEŃ: Zielony sygnał.

STELLA: „Czarny anioł.

SZTUKA: Pieśń jej matki.

UCIECHA: Krew na morzu.

ŚWIT: 30 karatów szczęścia.

WANDA: Ucieczka Tarzana.

—:—:—

Z krakowskiej sali odczytowej

„Położenie ludności polskiej na Śląsku Opolskim". Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt kierownik okręgu śląskiego Poł. Zw. Zachodniego mgr Wojciechowski, w sobotę 24 bm. o godz. 19.30 w sali Domu Śląskiego przy ul. Pomorskiej 2.

Z Pol. Tow. Hist. W sobotę 24 bm. o godz. 18 w domu im. Hussarzewskich, ulica Straszewskiego 27, wygłosi odczyt dyr. Fr. Papee pt. „Instalacja Aleksandra na Litwie". Goście mile widziani.

Prezesi socjalistycznej organizacji

sprawcami bestialskiego napadu

Donosiliśmy onegdaj o dokonaniu bestialskiego napadu na prezesa Chrześcijańskiego Związku Piekarzy w Krakowie, Tad. Gawlikowskiego. **Równocześnie wyraziliśmy przekonanie, że sprawcy napadu rekrutują się spośród sympatyków związku socjalistycznego, z którego wielu członków pan Tad. Gawlikowski zdołał ostatnio zwerbować dla zw. chrześcijańskiego.**

W piątek władze policyjne aresztowały i odstawiły do więzienia, pod zarzutem brania udziału w bestialskim napadzie, czeladników piekarskich, Jana Gotfryda, l. 42 (Kościuszki 64), Ludwika Ziębeka, l. 40 (Czarnowiejska 3) i Karola Czuba, l. 28 (Kochanowskiego 22). Ziębek jest prezesem socjalistycznego Zw. Piekarzy, a Gotfryd byłym prezesem tego związku.

Kronika lwowska

NOWOTWÓR PRZYCZYNĄ ZGONU 9-LETNIEGO CHŁOPCA. Do Lwowa nadeszła wiadomość o zgonie w jednej z okolicznych miejscowości syna sędziego Hubeckiego, 9-letniego Jerzego, u którego lekarze stwierdzili nowotwór złośliwy wątroby z przerzutem w kościach. Ten tak rzadki wypadek zgonu dziecka z powodu nowotworu złośliwego jest trzecim w ostatnich 15 latach.

WYROK NA TRUCICIELA. Sąd przysięgłych rozpatrywał sprawę Iwana Okrutnego i jego siostrzenicy Heleny Chmielowskiej oskarżonych o spowodowanie śmierci żony Okrutnego przez podanie jej trucizny na szczury. Chmielowska została uniewinniona, a Okrutny skazany na 5 lat więzienia. **Karę zmniejszono mu na mocy amnestii do 3 lat i 4 miesięcy więzienia.**

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: sobota 24 kwietnia g. 19.30 — „Profesja pani Warren".

Teatr Żołnierza: sobota 24 kwietnia g. 19.30, „Matura".

APOLLO: „Dyplomatyczna żona".
ATLANTIC: „Krew na morzu".
CASINO: „Suzy".
CHIMERA: „Moskwa — Szanghaj".
EUROPA: „Teodora robi karierę".
GLORIA: „Moskiewskie noce", „Dom nr. 54".
GRAŻYNA: „Maria Baszkircew".
KOPERNIK: „Tańczący pirat".
MARYSIENKA: „W. Z. 6 nie wylądował".
METRO: „Marsz Rakoczy" i „Zbieg z Jawy".
MUZA: „Romeo i Julia".
PAŁACE: „Klub kobiet".
PAN: „Wiedeń miasto moich marzeń".
PAX: „Audiencja w Ischlu".
RAJ: „Ada to nie wypada".
STYLOWY: „Oskarżona", oraz rewia.
ŚWIT: „Senorita w masce" i „Kleopatra".
TON: „Niezwyciężony Bill".
UCIECHA: „Załoga" i rewia.

„Wesele Figara"

na przedstawieniach szkolnych

Odnośnie do notatki w „Głosie Narodu" z d. 23 bm. podającej zapewnienie Dyrekcji teatru, że sztuka „Wesele Figara" po pewnych skreśleniach jest dla młodzieży szkolnej odpowiednia, otrzymaliśmy uwagi XX. Katechetów opierające się na ich własnych spostrzeżeniach, na opinii licznych profesorów tych szkół, które już na tej komedii były, a nawet samej młodzieży, że sztuka ta mimo skreśleń, jest dla młodzieży nieodpowiednia, a teatr szkolny powinien kształcić młodzież w zakresie sztuki tylko na podstawie zdrowych moralnie utworów.

Blokujący naśladują hitlerowców

Zarząd Bratniej Pomocy Stud. U. J., w którym większość stanowią studenci narodowi, postanowił zaprzestać prenumeraty pism lewicowych do czytelń stowarzyszenia. Na znak protestu przeciw tej decyzji studenci blokujący I Dom Akademicki przy ul. Jabłonowskich ułożyli w czwartek wieczorem na jezdni ul. Jabłonowskich przed okupowanym Domem plik gazet, wśród których znalazły się egzemplarze „Głosu Narodu", „Czasu" i innych pism, **oblali je naftą i wśród dzikich krzyków spalili.**

ZBIGNIEW CIEŚLIK.

Z sal koncertowych

Jugosłowiański chór akademicki „Obilić" w Starym Teatrze.

Występ chóru studentów Uniwersytetu Belgradzkiego był dla Krakowa atrakcją — koncert „Obilicia" w Starym Teatrze dał bowiem rzadką okazję do usłyszenia tego doskonałego zespołu (100 osób), który nie darmo, jak właśnie mieliśmy we środę sposobność przekonać się, otrzymał w r. 1932 na Wszechświatowym Festiwalu Chórów w Monachium 1. miejsce zgarniając przeszło połowę punktów, jakie tam były do zdobycia. Oczywiście, skład osobowy zespołu zmienił się już znacznie od czasów Monachium; chór ten jednak reprezentuje w dalszym ciągu wysoką klasę i poziom najlepszych tego rodzaju drużyn śpiewaczych.

Doskonale utrzymana równowaga pomiędzy czterema głosami, precyzyjne sharmonizowanie głosów męskich z kobiecymi i nadzwyczajna technika — oto główne i zasadnicze walory zespołu „Obilicia", który, dzięki wyzbyciu się wszelkiej fanfaronady i pretensjonalnej przesady fortissimów, pokazał prawdziwą kulturę i dobre wyczuty umiar. Te właśnie walory sprawiły, że część pierwsza koncertu: pieśni religijne, wywarły silne wrażenie poważnym brzmieniem pianissima, pełnym skupienia, wywołującym nieodparty urok cerkiewnego nastroju. Szczególnie pięknie wykonano z tej części utwór Stevana K. Hristicza, p. t.: „Svjati Bože".

Spośród pieśni ludowych ogólne uznanie i rzęsiste oklaski wywołał utwór wesoły dra Milojo Milovejicia: **„Muha i komarac".** Był to popis pierwszorzędnej techniki i opanowania różnego rodzaju dźwięków, naśladujących głosy muchy i komara. Dobór i układ wariantów był kapitalny, jeśli wziąć pod uwagę, że tekst piosenki wiele możliwości onomatopeicznych nie dawał.

Z pozostałych w treści utworów najudatniej wypadła **„Sedma rukovet iz Stare Rbije"**, Stevana St. Mokranjaca, i **„Trećа rapsodija"**, Krsto Odaka, na cztery głosy. I w wykonaniu tych utworów uderzała doskonała technika oraz umiejętnie dostrojone do basowe dzięki wyrównaniu pod względem siły i kolorytu brzmienia głosów najniższych; na takim tle dużo zyskała całość chóralna, a partie solowe wypadły tym więcej barwnie, ujmująco i ciekawie. Szczególnie ładne było solo sopranowe w „Trzeciej rapsodii"; miły i czysty głos solistki dodał pieśni ludowej wiele swoistego uroku — choć był to tylko krótki fragment; głos wypadł nagle, zadźwięczał chwilę ponad dyskretnym mormorando zespołu i rozpłynął się znów w całości chóralnej.

Koncert akademickiego chóru „Obilić" uzyskał pełny sukces i nie zawiódł oczekiwania publiczności. — Zawdzięcza to w pierwszym rzędzie pierwszorzędnemu kierownictwu artystycznemu, dyrygentom: p. Svetolik'owi Paszćan-Kojanov'owi i p. Branko Dragutinović'owi. Pierwszy z nich jest znanym w Jugosławii dyrygentem i kompozytorem, drugi — profesorem Szkoły Artystycznej w Belgradzie i krytykiem muzycznym.

* * *

W czasie przerwy chór „Obilić" otrzymał upominki od delegacyj: Chóru Akademickiego stud. U. J. (zbiorek pieśni polskich i dyplom), prof. Estreichera, kuratora „Ch. A." (wieniec pamiątkowy), Towarzystwa Polsko - Jugosłowiańskiego (kwiaty), zjednoczonych towarzystw śpiewaczych i Chóru Pracowników Miejskich. Wręczający podarunki wypowiadali członkowie delegacyj krótkie przemówienia, pełne serdecznych słów, na temat zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego. — Za słowa te dziękował w imieniu chóru „Obilić" dyrygent, p. Paszćan-Kojanov. po czym nastąpiła wymiana okrzyków na cześć Narodu jugosłowiańskiego i Narodu polskiego pomiędzy publicznością a zespołem chóru.

W czasie koncertu wystąpił również krak. Chór Ak., który odśpiewał, między innymi „Gaude Mater Polonia" i jedną z pieśni jugosłow. w jęz. serbskim. Pod koniec koncertu jeden z członków chóru „Obilić" odczytał nazwiska osób, obranych na członków honorowych Tow. „Obilić" — a więc Rektora U. J., **prof. dra Szafera, prez. Kaplickiego, prof. Estreichera, prof. Lehr - Spławińskiego, prof. Wallek - Walewskiego** i innych.

Koncert zakończył się odśpiewaniem przez „Obilić", tak jak i na początku, „Jeszcze Polska..."

Po koncercie odbył się dla gości raut, w sali Tow. Strzeleckiego na ul. Lubicz, wydany przez prez. Kaplickiego.

Sport

Turniej miast państw bałtyckich w siatkówce

W sobotę i niedzielę dnia 24 i 25 kwietnia odbędzie się w Warszawie Turniej Miast Państw Bałtyckich w siatkówce pań, pierwsza tego rodzaju impreza w Europie. Zgromadzi on wyborową obsadę pięciu reprezentacyj miast Łotwy, Estonii i Polski (Kraków, Łódź, Warszawa). Każda dryżyna spotka się z każdą, tak więc ogółem odbędzie się 10 spotkań z których wszystkie stać będą na wysokim poziomie.

Mathieu—Jacobs 9:7, 6:0

Czołowa tenisistka Francji Simone Mathieu znajduje się obecnie w szczytowej formie. Na turniejach tenisowych kroczy ona od od zwycięstwa do zwycięstwa. Niewątpliwie największym jej sukcesem jest pokonanie w Atenach w finale międzynarodowych mistrzostw tenisowych Grecji pierwszej rakiety świata, Amerykanki Helen Jacobs w stosunku 9:7, 6.0.

Międzymiastowe zawody kolarskie

W niedzielę 25 bm. o godz. 11 odbędą się „Międzymiastowe Zawody Kolarskie" z udziałem zawodników „Drużyny Narodowej" a to Michalaka i Napierały z „Fortu Bema" Warszawa oraz zawodników krakowskich. Zawody odbędą się na torze K. S Cracovia.

Mecz tenisowy Polska—Belgia nie dojdzie do skutku

Projektowany na koniec maja mecz tenisowy Polska — Belgia nie dojdzie do skutku. Jak się dowiadujemy, Belgijski Związek Lawn-Tenisowy zwrócił się do honor. konsula R. P. w Brukseli p. Vaxelaire z dziwnym żądaniem udzielenia mu na zorganizowanie tego meczu subsydium w wysokości 15 tys. franków. Ponieważ Polacy domagali się jedynie zwrotu biletów kolejowych Paryż — Warszawa w drodze powrotnej z mistrzostw międzynarodowych Francji, oraz kosztów pobytu w W Brukseli, wydatki Związku Belgijskiego w żadnym wypadku nie mogły wynieść 15.000 franków. Nie biorąc już pod uwagę, że mecz Polska — Belgia przyniósłby chyba i znaczny dochód z biletów w stępu. Konsul R. P. p. Vaxelaire uważając postępowanie Związku Belgijskiego za niepoważne odmówił jakiegokolwiek swego udziału w organizacji meczu. Belgijski Związek postanowił wobec tego mecz odwołać.

ELIMINACYJNE ZAWODY TENISOWE.

Eliminacyjne zawody tenisowe z udziałem czołowych tenisistów polskich i trenera Richtera odbędą się definitywnie w najbliższą sobotę i niedzielę na kortach Legii. Po tych zawodach ustalony zostanie skład Polski na mecz z Francją.

Wzmianka

Oddział Drogowy P. K. P. w Tarnowie zwraca uwagę na ogłoszony w nr 91 z dnia 21 kwietnia rb. Monitoru Polskiego

przetarg publiczny

na wykonanie robót malarskich i zduńskich w obrębie Oddziału Drogowego P. K. P. w Tarnowie, na rok 1937.

Informacji udziela Oddział Drogowy P. K. P. w Tarnowie, Plac Kolejowy nr 4.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X. w Krakowie, ul. Garbarska Nr. 7.

p. X. Km. 2894/34/3.

Kraków, dnia 17 kwietnia 1937 r.

Obwieszczenie o II licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X. Jan Pałasz mający kancelarię w Krakowie, ul. Garbarska Nr. 7. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 czerwca 1937 o godzinie 10 rano w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, Sala Nr. 35. II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Katarzyny ze Sochów Śmietanowej nieruchomości lwh. 104 ks. gr. km. kat. Czyżyny objętej składającej się z parc. grunt. lkat. 2079 łąka, 2127, 2126 ogrody, 2218 łąka — 2219, 2098/1, 2177/2 role i lkat. 2175/2 łąka o łącznym obszarze 2 ha 91 ar. 61 m².

Nieruchomość wyżej wymieniona ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 6.707 zł. 03 gr. cena zaś wywołania wynosi 4.471 zł. 35 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokośści 670 zł. 72 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch- tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13. Oddział egzekucyjny. Do sygn. III. SE 53/37.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X.
Jan Pałasz.

Jan Kołodziej
Komornik Sądu grodzkiego
w Niepołomicach
Dnia 17 kwietnia 1937 r.
Km 585/36

Sprawa: Freuda Mekler w Krakowie c/a Wojciech Matla w Brzeziu

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach Jan Kołodziej, mający kancelarię w Niepołomicach Nrd. 32, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 4 czerwca 1937 r.** o godzinie 9.30 w Sądzie grodzkim w Niepołomicach w sali Nr. 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Wojciecha Matli w Brzeziu nieruchomości: I. lwb. 266 gm. Brzezie składajacej się z pgr. lkat. 456/4, 483/1, 483/5, 484/1, 485/3, 488/1, 488/4, 603/2, 602 i 603/1 o łącznej pow. 88 a 36 m², czyli 1 mórg 856 s²; oszac. na kwotę 1.000 zł.; II. lwh. 267 gm. Brzezie skład. się z pgr. lkat. 457/4, o pow. 20 a 54 m², czyli 571 s²; oszac. na kwotę 220 zł.; III. lwh. 269 gm. Brzezie skład. się z pgr. lkat. 457/2 483/4, 483/8, 484/4 o łącznej pow. 55 a 74 m², czyli 1.550 s²; oszac. na kwotę 710 zł.; IV. lwh. 278 gm. Brzezie skład. się z parc. lkat. 483/6, 484/3, 488/3, o łącznej pow. 21 a 73 m², czyli 604 s²; oszac. na kwotę 400 zł.; V. lwh. 403 gm. Brzezie skład. się z pgr. lkat. 496/3 496/4, 496/5, o łącznej pow. 48 a 56 m², czyli 1.350 s²; oszac. na kwotę 820 zł.; VI. lwh. 491 gm. Brzezie skład się z pgr. lkat. 246/1, (kałuża nieurodz.) 247/5 (pastwisko), o łącznej pow. 10 a 79 m². czyli 300 s²; oszac. na kwotę 120 zł.; VII. lwh. 495 gm. Brzezie skład. sie z pgr. lkat. 483/7, 484/2, 485/2, 488/2. o pow. 33 a 37 m², czyli 928 s²; oszac. na kwotę 850 zł.; VIII. lwh. 507 gm. Brzezie skład. się z pgr. lkat. 594/2, o pow. 17 a 72 m², czyli 492 s²; oszac. na kwotę 420 zł.; IX. lwh. 541 gm. Brzezie skład. się z pbud. lkat. 86/1, o pow. 1 a 33 m², czyli 37 s²; oszac. na kwotę 30 zł.; X. lwh. 13 gm. Brzezie skład. się z pgr. lkat. 474 i 558/1, o pow. 52 a 40 m², czyli 1.457 s²; oszac. na kwotę 930 zł.; XI. lwh. 36 gm. Brzezie skład. się z pgr. lkat. 241/1, 242/1, 243/1, 244/1, 247/1, o pow. 1 ha 19 a 49 m², czyli 2 morgi 55 s² w połowie dłużnika własnej. — Na parceli gruntowej lkat. 243/1 o obszarze 1 a 46 m² stoi dom mieszkalnym wraz z przynależnościami. — ½ część realności lwh. 36 gm. Brzezie wraz z domem mieszkalnym i przynależnościami oszac. na kwotę 3.305 zł 50 gr. — XII. lwh. 327 gm. Brzezie skład. się z pgr. lkat. 471/1, 472, 471/3 o pow. 76 a 18 m², czyli 1 mórg 518 s²; w połowie dłużnika własnej. — ½ części lwh. 327 gm. Brzezie; oszac. na kwotę 600 zł. — XIII. lwh. 419 gm. Brzezie skład. z pgr. lkat. 613/1, 614/1, 483/2, 483/3, o pow. 87 a 88 m², czyli 1 mórg 840 s² w 4/16 częściach dłużnika własnej. — 4/16 części lwh. 419 gm. Brzezie oszac. na kwotę 362 zł. 50 gr. XIV. lwh. 864 gm. Szczytniki skład. się z pgr. lkat. 2012, 2019, 1681, 2587/1. 2637, 2649. 1715, 2102/1, 2102/2, 2110/1, 2587/3, 2635/1, 2237 o pow. 1 ha 17 a 1 m²; w 4/16 częściach dłużnika własnej. 4/16 części lwh. 864 gm. Szczytniki oszac. na kwotę 525 zł. — XV. lwh. 952 gm. Szczytniki skład. się z parc. lkat. 2174 o pow. 42 a 22 m², czyli 1.174 s² w 4/16 częściach dłużnika własnej. — 4/16 części lwh. 952 gm. Szczytniki oszac. na kwotę 205 zł. XVI. lwh. 173 gm. Dąbrowa skład. się z pgr. lkat. 300/3, 301/3, 358/3, 359/3 o pow. 56 a 86 m², czyli 1.582 s² w 4/32 częściach dłużnika własnej. 4/32 części lwh. 173 gm. **Dąbrowa oszac. na kwotę** 162 zł. 50 gr.

Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Niepołomicach.

Cena wywołania realności odnośnie ad I. wynosi 750 zł.; ad II. 165 zł.; — ad III. 532 zł. 50 groszy; — ad IV. 300 zł.; — ad V. 615 zł.; — ad VI. 90 zł.; — ad VII. 637 zł. 50 gr.; — ad VIII. 315 zł.; — ad IX. 22 zł. 50 gr.; — ad X. 697 zł. 50 gr. — ad XI. 2.479 zł. 03 gr.; — ad XII. 450 zł. ad XIII. 271 zł. 87 gr.; — ad XIV. 393 zł. 75 gr.; ad XV. 153 zł. 75 gr.; — ad XVI. 121 zł. 87 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości odnośnie ad I. 100 zł; ad II. 22 zł; — ad III. 71 zł; — ad IV. 40 zł; — ad V. 82 zł.; — ad VI. 12 zł.; — ad VII. 85 zł.; ad VIII. 42 zł; — ad IX. 3 zł; — ad X. 93 zł; ad XI. 330 zł. 55 gr.; — ad XII. 60 zł; — ad XIII. 36 zł. 25 gr.; — ad XIV. 52 zł; — ad XV. 20 zł; ad XVI. 26 zł. 25 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Niepołomicach na 3 tygodnie przed licytacją, wcześniej zaś w biurze komornika Sądu grodzkiego w Niepołomicach.

JAN KOŁODZIEJ
komornik.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.

Sygnatura: I. Km. 799/37, 3370/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, dewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28. kwietnia 1937 r. o godz. 13 w Krakowie, Rynek Gł. Nr. 27. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Adama hr. Potockiego, składających się z fortepianu „Blühtnera", zegaru antycznego z figurą, komody antycznej inkrustowanej złotem o 2 szufladach z płytą marmurową.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i teminie licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14. kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 67

Kły i pazury

— P a n g k u l u! — zawołałem. — Większego w życiu nie widziałem! Popisałeś się!

— Rad dogodzić — odpowiedział z rozpromienioną twarzą.

Rzeczywiście dogodził mi nadzwyczajnie. Orangutang był wyjątkowo wielki. Takiego jeszcze nie widziano w niewoli. Pozostawało go tylko schwytać.

Pewnie rzadko który z czytelników upolował dzikiego oranguanga. No, to jesteśmy skwitowani. Ja nigdy nie naprawiłem zegarka, nie zbudowałem silnika samochodowego, nie dodałem kolumny cyfr, ale przypuszczam, że to mogą być ogromnie ciekawe rzeczy. Jednak kto nie widział orangutanga zmykającego wierzchołkami drzew przed dziwnym zwierzęciem człowieka, który sunie dołem, ten nie pojmie trudności takich łowów.

Chciałem hultaja złapać. Upływały godziny, a my darliśmy się za nim przez mroki dżungli. Od czasu do czasu figlarz zawisał na drzewie i spoglądał na nas srogimi, paciorkowatymi oczami. To znów przerzucał się z korony na koronę z taką szybkością, że trudno nam było za nim nadążyć.

Ale w końcu zobaczyłem to, czego wypatrywałem: olbrzymie drzewo durio, królujące wysoko nad dżunglą niby dąb nad karłowatą sośniną. Orangutang szorował prosto na nie.

— P a n g k u l u! — krzyknąłem. — Poślij ludzi, żeby okrążyli to drzewo. Skoro m i a s b e z a r skoczy na nie, musimy go tam uwięzić! Niech twoi boye walą w pnie i wrzeszczą. Jeżeli m i a s ucieknie na sam wierzchołek, to na inne drzewo nie skoczy.

P a n g k u l u wykonał rozkaz. Gdy orangutang buchnął na drurio, tubylcy podnieśli taki harmider, że zdumiona małpa wylazła na sam wierzchołek, patrząc na nas ze zdziwieniem, pomieszanym ze zwierzęcym gniewem.

— P a n g k u l u! — wołałem. — Twoi boye mają siekiery. Niech zwalają drzewa naokoło durio. Trzeba wykarczować duże koło, żeby m i a s b e z a r nie mógł uciec!

P a n g k u l u w lot pojął mój zamiar. Gnaliśmy zwierza kawał drogi i obaj byliśmy już zmęczeni. Naczelnik zrozumiawszy, że idzie o uwięzienie wielkiej małpy na drzewie, przystąpił do roboty. Za chwilę drzewa jęły się walić z trzaskiem na prawo i lewo, a m i a s b e z a r wciąż patrzył na nas ze swojej wysokiej grzędy, zdziwiony i rozżarty.

Ostatnio drzewo runęło na miękką ziemię. Praca trwała do późnej nocy. Odetchnąłem z ulgą. Orangutang był uwięziony wysoko w powietrzu. Pozostawało tylko ściągnąć go na ziemie.

Nasuwały mi się różne sposoby, ale najszybszy i najprostszy wydawał się ten, który zastosowałem przy schylaniu rzadkiej jasnej pantery w Johore. Posłałem wiec kilku ludzi do obozu po sieć. Zdawało mi się, że oranguntang da się ściągnąć z drzewa tak samo jak pantera, ale przekonałem się, żem się omylił.

Gdy wysłańcy wrócili z siecią, kazałem ją rozciągnąć dwunastu ludziom pod gałęzią, na której siedział orangutang. Chciałem mu poprostu odstrzelić konar, wierząc, że na zasadzie prawa ciężkości małpa zwali się w sieć, w którą się ją zawinie bezpiecznie, bo mimo wielkiej siły, stalowej siatki nie rozerwie.

Niestety! mój orangutang nie uznawał prawa ciężkości, nie zawracał sobie głowy prawami przyrody. Nie mam wyjątkowo celnego oka, ale dziewięć razy na dziesięć trafiam w gałąź grubości dziesięciu centymetrów, czterdzieści pięć metrów nad ziemią, w to miejsce mniej więcej, gdzie chcę trafić. Tym razem z potężnej strzelby trafiłem osiem razy. Gałąź pękła z trzaskiem i zleciała. Cóż kiedy bez orangutanga. Czując, że grzęda się pod nim załamuje, po prostu uchwycił się silnymi rękami innej gałęzi i zawisł w powietrzu. Usadowiwszy się wygodnie, posłał mi pogardliwe spojrzenie.

Trzeba było próbować od początku. Zrobiłem trzy próby. Za każdym razem, gdy gałąź pękała, orangutang przerzucał się swobodnie na drugą.

Dałem pokój. To nie był sposób na chytrą małpę. Ale o ile orangutang mógł sobie drwić z prawa ciężkości, to innego prawa przyrody — głodu — nie mógł długo zapoznawać. Siedział na drzewie, odcięty od dżungli, i prędzej czy później musiał zejść na dół, żeby się napić i posilić.

Kto nie mieszkał w szałasie w dżungli pięć dni, ten nie zrozumie, co ja przeszedłem z powodu orangutanga. Nie miałem ani stołka, ani siatki na moskity, ani łóżka. Za całe schronisko służył mi dach z liści palmowych dla osłony przed możliwym deszczem. Ziemia zamiast łóżka, liście zamiast dachu, otwarta dżungla zamiast ścian. Ale byle w końcu schwytać tego m i a s a b e s a r a, uwięzionego w koronie durio — poddawałem się wszelkim udręczeniom chętnym sercem. Wiedziałem, że prędzej czy później będzie zmuszony spuścić się na ziemię za wodą i żywnością, a wtedy z pomocą ludzi p a n g k u l u schwytałbym go w sieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.